Nr 166. Kraków, Sobota 19 Czerwca 1909. Rok XVII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal.

Na prowincyi: miesięcznie 2 kor. 70 h., kwartalnie 8 kor. W państwie Niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.
Cena numeru poniedziałkowego 4 h.

GŁOS NARODU

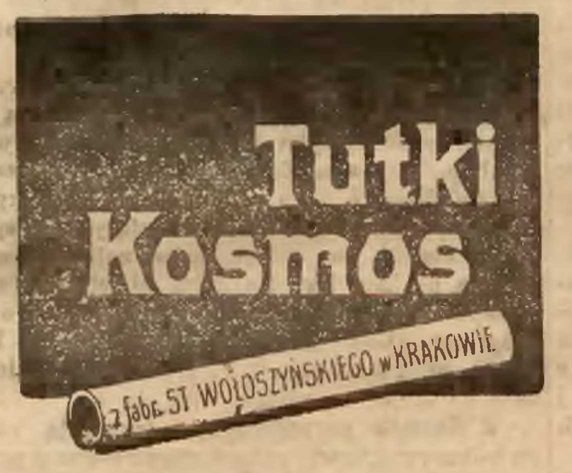
Wychodzi codziennie o godz. 6-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

W dni poświąteczne wychodzi dwa razy dziennie: o godz. 8-ej rano i o godz. 6-ej wieczorem.

Listy pieniężne, przekazy za prenumeratę i inseraty nadsyłać można franco do Administracyi „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu“ Kraków. Tel. Nr. 190

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“, róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej L. 7. Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. za pierwszy raz, każdy następny 12 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 80 hal. Załączniki do „Głosu Narodu (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl, w Berlinie P. E. Coe, w Budapeszcie J. Leopold, w Paryżu de Raczkowski 14 Cité de Trevise, F. Jones & Cie, A. Lorette.



Bez wyjścia.

Wiedeń, 17 czerwca.

(*Ma.*) W przesileniu węgierskiem zauważyć się daje w ostatnich dniach pewien żywszy ruch. Dotąd bowiem całe przesilenie polegało właściwie na wrzawie dziennikarskiej i agitacyi za lub przeciw bankowi węgierskiemu. Agitacya ta uniemożliwiła Drowi Weckerlemu spełnienie zadania, włożonego nań przez cesarza, a polegającego na wypracowaniu odpowiedniego planu wyjścia z sytuacyi. Plan ów miał otrzymać uznanie koalicyi i Korony, poczem dopiero miało nastąpić zamianowanie nowego stałego gabinetu.

Dr Weckerle nie podołał trudnościom. — Partya niezawisłości bowiem, licząca 240 posłów w sejmie, a więc stanowiąca bezwzględną większość, uchwaliła pod wpływem grupy Justa-Hollo-Bathyanego — stanowczo upierać się przy żądaniu samodzielnego Banku od 1 stycznia 1911 roku. — Stronnictwa zaś konstytucyjne i ludowe i sam Dr Weckerle godzili się na utrzymanie dalej wspólności bankowej, jak tego żąda z bezwzględną stanowczością cesarz i następca tronu. W ten sposób misya Dra Weckerlego spełzła na niczem.

Pojawiły się jeszcze inne plany rozwikłania sytuacyi. Każdy wybitny polityk węgierski miał ich kilka w pogotowiu. Kossuth chciał przesilenie odroczyć do jesieni, Andrassy godził się na bank wspólny, a żądał koncesyi wojskowych dla Węgier i t. d. i t. d. Wskazywano także na Kuhen-Hedervarego i Stefana Tiszę jako na przyszłych prezydentów gabinetu, we wszystkich zaś kombinacyach liczono na ustępstwo Korony. Partya niezawisłości pełną była optymistycznej nadziei, że cesarz ostatecznie ustąpi i zgodzi się na jej propozycyę. Należy tylko wytrwać do końca w uporze i nie ustępować ani na jotę. W końcu bowiem cesarz zmęczony i zniechęcony dla miłego spokoju zmieni zdanie i odda partyi niezawisłości niepodzielne rządy na Węgrzech wraz ze samodzielnym Bankiem emisyjnym.

Ostatnie wypadki dowodzą, że Kossuth i jego zwolennicy w grubym byli błędzie. Cesarz nie mogąc za pośrednictwem koncesyi załatwić przesilenia, postanowił — zdaje się — załatwić je bez koncesyi, a przynajmniej bez tak wysokich, jakie dawał dawniej. Byłaby to więc zmiana *in peius* w całem tego słowa znaczeniu.

Cesarz polecił misyę rozwikłania przesilenia Władysławowi Lukacsowi. Ten nowy *homo regius* należy do rozwiązanej dziś formalnie, ale istniejącej faktycznie i grupującej się w tak zw. »narodowo-towarzyskiem kasynie« — partyi staroliberalnej. A więc do tak zw. deakistów, którzy przez lat 40 rządzili na Węgrzech. P. Lukacs jest tęgim politykiem a jeszcze tęższym finansistą. Był w gabinecie Stefana hr. Tiszy ministrem skarbu. Odznaczony tytułem tajnego radcy wycofał się następnie wraz z całą partyą z życia publicznego i należał tylko do nieobojętnych widzów rządu koalicyjnego. — Patrzył, obserwował, a w wolnych chwilach wypowiadał cesarzowi swój pogląd na sytuacyę polityczną. Cesarz ceni go wysoko i ma do jego lojalności dynastycznej i talentu wielkie zaufanie. Zawsze też uchodził p. Lukacs za męża przyszłości.

Otóż ów pan Lukacs podjął się herkulesowej pracy odbagnienia koalicyjnej polityki. Program jego był następujący: utworzyć gabinet przejściowy z politykiem wyznającym program 1867 roku na czele. Oczywiście byłby nim sam Lukacs, który nadto objąłby tekę finansów. Panadto tylko sprawy wewnętrzne pozostałyby w ręku reprezentanta stronnictw 1867 roku, a wszystkie inne teki otrzymaliby politycy stronnictwa niezawisłości (1848 roku). Ministrem spraw wewnętrznych zostałby prawdopodobnie p. Kristoffy. Gabinet ów przeprowadziłby reformę wyborczą na podstawie powszechnego i równego głosowania. (Obecny zaś projekt Andrassy'ego opierał się na pluralności). Wreszcie załatwiałby bieżące konieczności państwowe i przeprowadziłby wybory już na podstawie nowej ordynacyi. Dopiero nowy parlament zająłby się rozwiązaniem zawiłych a spornych problematów na podstawie porozumienia z monarchą!

Projekt powyższy partya niezawisłości odrzuciła. Daje jej on bowiem mniej, niż propozycye dawniejsze. P. Lukacs otrzymał jednak na wczorajszej audyencyi od cesarza polecenie prowadzenia rokowań dalej. Ma w pogotowiu aż trzy plany. Jeden z nich »na wszelki wypadek« oznacza walkę ze wszystkiemi partyami koalicyjnemi. A więc rozwiązanie parlamentu i nowe wybory, rząd »silnej ręki« i tym podobne środki, wypróbowane za ery Fejerwarego. Byłby to zatem odwrót pełnymi żaglami od koalicyi, która obecnie jest niemożliwą. Kossuth stanąłby znowu w opozycyi, Andrassy obok niego, obecni ministrowie byliby uważani i zwalczani jako wrogowie państwa. Ekscelencye i c. k. tajni radcy!!

Położenie zatem zaostrza się. Kto w walce, jeśliby przyszło do niej pomiędzy Koroną a stronnictwem niepodległości, zwycięży, trudno przewidzieć, to jednak można z góry powiedzieć, iż stanowisko Korony jest po zwycięstwie w sprawie bośniackiej i zacieśnieniu wskutek tego węzłów przyjaźni z cesarstwem niemieckiem, daleko silniejsze aniżeli podczas przesilenia poprzedzającego powstanie gabinetu koalicyjnego na Węgrzech. Należy przeto mniemać, iż Węgrzy posiadający trzeźwych polityków, liczyć się z tem będą i nie posuną sprawy do ostateczności, bez widoku zwycięstwa, czas bowiem dla nowych zdobyczy narodowych stanowczo im nie sprzyja.

O organizacyę narodową na Śląsku.

Cieszyn, 16 czerwca.

W poprzednim liście ze Śląska poruszyłem i uzasadniłem konieczność konsolidacyi żywiołów narodowych w tej dzielnicy Polski — dzisiaj pragnąłbym wskazać na czynnik, który tego zbliżenia stronnictw narodowych polskich mógłby dokonać. Środkiem tym byłaby odpowiednia organizacya.

Należałoby może wziąść pod uwagę projekt, założenia w polskiej części Śląska organizacyi ogólno-polskiej, coś na wzór może »Straży« w Poznańskiem lub »Związku Polaków na obczyźnie« w Rzeszy niemieckiej. Polacy w Księstwie Cieszyńskiem pod względem narodowym znajdują się bowiem w warunkach w wielu przypadkach pokrewnych lub identycznych prawie warunkom, w jakich żyją nasi bracia w zaborze pruskim. Swoboda polityczna wprawdzie u nas znacznie większa niż za pruskim kordonem, napór żywiołów nam wrogich natomiast nie o wiele jest mniejszy, a niebezpieczeństwo wyrzucenia nas z tej dzielnicy bardzo wielkie, wprost groźne. Rzucam przeto myśl — może ona później znajdzie sobie zwolenników, którzy nad jej praktycznem urzeczywistnieniem się w stosownej chwili zastanowią.

Tymczasem zaś, co prędzej w interesie sprawy narodowej, powołać należy ponownie do życia Radę narodową, złożoną z reprezentantów wszystkich trzech stronnictw polskich i przedstawicieli prasy politycznej polskiej. Stworzenie w najbliższym czasie Rady narodowej na Śląsku należy do rzędu tych spraw, które bez definitywnego załatwienia z porządku dziennego zejść nie powinny i nie mogą. Należy więc przystąpić do działania, a im prędzej, tem dla sprawy narodowej lepiej i korzystniej.

Organizacya Rady narodowej napotka jednak prawdopodobnie na poważne trudności, głównie z powodów więcej osobistych niż politycznych antagonizmów przywódców, a także i dlatego, iż socyaliści trzymający w swych objęciach ludowców śląskich będą w doprowadzeniu do skutku tego dzieła przeszkadzać, albo też postawią żądanie zrobienia im w Radzie miejsca.

Będą się oni bowiem słusznie obawiać, iż kiedy nastąpi konsolidacya stronnictw narodowych i zgodne ich współdziałanie przy różnego rodzaju publicznych akcyach, partya socyalistyczna na tem niewątpliwie ucierpi, w wielu wypadkach nawet bardzo znacznie.

Działalność Rady bowiem musi się z konieczności przeciw nim zwrócić — dlatego też będą oni organizacyi jej przeszkadzali. Na to bowiem, aby przedstawiciele stronnictwa socyalistycznego zasiadali razem z innymi w Radzie narodowej z zasadniczych względów absolutnie zgodzić się nie można. Nie przesądzajmy jednak sprawy. Może właśnie wszystko pomyślnie się ułoży.

Nadzieję pewną w tym kierunku wzbudzają artykuły w »Dzienniku cieszyńskim« tej kwestyi poświęcone oraz zwrot najpoczytniejszego na Śląsku organu stronnictwa katolicko-narodowego »Gwiazdki Cieszyńskiej«, który z godną uznania lojalnością toruje drogę wspólnej narodowej pracy.

Równocześnie z organizacyą Rady narodowej trzeba koniecznie stworzyć dwa sekretaryaty narodowe, na wzór niedawno powołanego do życia czeskiego sekretaryatu w Polskiej Ostrawie.

Zadania naszego polskiego sekretaryatu byłyby podobne jak czeskiego, w wielu wypadkach indentyczne, z tą tylko różnicą, że działałby on w obronie naszego stanu posiadania, zagrożonego przez najeźdźców czeskich i niemieckich.

Zdobycie potrzebnych na cele sekretaryatów funduszów byłoby już zadaniem Rady narodowej, jako przedstawicielki naszych stronnictw i całego ruchu narodowego.

Siedzibami sekretaryatów powinny być: Polska Ostrawa dla Zagłębia karwińsko-ostrawskiego i miasto Bielsko, gniazdo hakaty niemieckiej, dla pogranicza śląsko-galicyjskiego. Te dwie pozycye bowiem są najbardziej zagrożone narodowo i wymagają z naszej strony szczególnej pieczy i pracy.

O ile jednak w Zagłębiu wre praca narodowa o tyle na pograniczu śląsko-galicyjskiem i Bielsku-Białej nie wiele albo nic się nie robi. Kiedy osiadł tu X. Stojałowski i założył później przy pomocy ludzi dobrej woli »Dom Polski« w Bielsku, wydawało się wielu, iż w pracy narodowej na kresach nastąpi zwrot pomyślny, będzie ona wydatniejszą i obfitszą w owoce, szczególnie zaś prowadzoną będzie konsekwentnie w Bielsku i Białej wśród osiadłej tutaj a zahukanej przez Niemców ludności polskiej. Dom Polski miał być tem schroniskiem i gniazdem wszystkich Polaków, gdzie mieli oni czerpać oświatę narodową, zachętę do pracy i pouczenia w różnych sprawach. Początkowo szło wszystko dobrze i budziło wielkie nadzieje na przyszłość.

Później jednak organizator ks. St. zaczął to, co zorganizował, rozbijać i niszczyć — swojem nieodpowiedniem postępowaniem. »Dom Polski« miał być siedzibą polskich stowarzyszeń w Bielsku się znajdujących i początkowo był nią rzeczywiście. Trwało to jednak tylko około trzech lat. Później bowiem gospodarka ks. St. przynosiła coraz gorsze owoce, a w ostatnim czasie doprowadziła do tego, że część ubikacyi została wynajętą Niemcowi, niewładającemu wcale językiem polskim, druga część zamienioną na prywatne mieszkania przybocznego sekretarza ks. St. p. Rudy i restauratora niejakiego Tlałki, a tylko jedna ubikacya i bufet(!) zostały użyte do celów właściwych, jak na zebrania, odczyty i t. p. Restauratorowi Tlałce oddał też ks. St. rządy w »Domu Polskim«, które ten jegomość sprawuje w ten sposób, że wyrzucił z »Domu Pol.« Tow. Sokół i zmusił go do szukania dachu nad głową u Niemców i wyrzuca w dalszym ciągu Polaków, którzy mu są niewygodni lub u niego się nie zapijają. Lokal »Domu polskiego« robi na przybyszu wrażenie „propinacyi galicyjskiej«, wyziewy alkoholowe, brud i niechlujstwo mają tu swoje siedziby. Dodać należy, że ks. St. o wyrzuceniu „Sokoła« wiedział, jednak nic nie zrobił, aby skandalowi zapobiedz, owszem, przyjął fakt dokonany do wiadomości. „Dom Polski“ obecnie przestał być domem ogólno polskim, a stał się instytucyą partyjną ks. Stojałowskiego.

Tak jednak, jak jest dotychczas, dłużej być nie powinno i nie może. Na cele „Domu Polskiego“ daje kraj corocznie wydatną subwencyę i robi dobrze, kresy potrzebują pomocy, a „D. P.“ mógłby być poważną placówką narodową i jednem ze źródeł oświaty narodowej. Trzeba jednak rządy „Domu Polskiego“ wyrwać z rąk dotychczasowych „gospodarzy“ i oddać w ręce ludzi mających odpowiednie do tego „kwalifikacye“... Wymaga tego zarówno interes instytucyi samej, która pomimo subwencyi kraju i stosunkowo znacznych ofiar osób prywatnych, znajduje się w ciągłych kłopotach finansowych i przededniu licytacyi, co świadczy, że gospodarka wymaga gruntownej reformy, jak i interes narodowy. Trzeba również odjąć „Domowi Polskiemu“ piętno partyjne, które jest niemałą przeszkodą w jego rozwoju.

Doniosłą tą sprawą narodową mogłaby się również zająć śląska Rada narodowa, a przy pomocy sekretaryatu nie przyszłoby jej to zbyt trudno. Zadania więc czekają Radę narodową wielkie, trzeba tylko, żeby ona została wreszcie zorganizowaną, a następnie podjęła się pracy ochoczo. *X.*

Duma i rząd o wolności sumienia.

Duma we wtorek została reskryptem carskim zamknięta na czas feryi letnich, a ostatnim jej aktem prawodawczym było przyjęcie w trzeciem czytaniu najważniejszego z projektów wyznaniowych: o przechodzeniu z jednego wyznania na drugie. Projekt ten, jak już zaznaczyliśmy poprzednio, wywołał w Dumie wielką burzę i secesyę całej prawicy, która widząc swą porażkę, opuściła przed głosowaniem Izbę.

Duma, jak wiadomo, poczyniła liczne poprawki w projekcie rządowym, zawierającym wbrew brzmieniu ukazu tolerancyjnego, różne ograniczenia i krępujące wolność religijną klauzule. A należy przypomnieć, że już projekt rządowy o wolności wyznań wywołał wśród prawicy i popów niezadowolenie. Nawet synod nie był zadowolony z projektu rządowego i domagał się nowych ograniczeń, któreby faktycznie tolerancyę religijną sprowadziły do zera. Jednakże wszystkie te zakusy z dziwną u Październikowców stanowczością zostały odparte, a nawet projekt rządowy został rozszerzony w duchu liberalnym — wbrew wyraźnym wskazówkom Stołypina.

Zmieniona w ten sposób i uchwalona przez Dumę ustawa o zmianie wyznania składa się z 7 zwięzłych punktów. Brzmią one, jak następuje:

1) Każdy po ukończeniu 21 lat życia posiada prawo przyłączenia się do wszelkiego innego wyznania lub nauki, o ile należenie do nich nie jest karane w drodze sądowokarnej.

2) Niepełnoletnim, po dojściu do lat 14-tu, prawo rzeczone służy jedynie za zezwoleniem rodziców lub opiekunów, kuratorów lub adeptujących.

3) Rodzice albo osoby, opiekujące się niepełnoletnimi, określają ich wyznanie do skończonego 14 roku życia.

4) Przy przejściu w porządku przepisanym przez prawo na inne wyznanie lub naukę ustają wzajemne prawa i obowiązki pomiędzy kościołem lub gminą wyznaniową z jednej, a odpadającymi od nich z drugiej strony.

5) Wszystkie wnioski i podania w sprawach zmiany wyznania uwolnione są od opłat skarbowych.

6) Przejście z jednego wyznania lub nauki na inne rejestrowane jest po dniach 40 od dnia złożenia podania. Termin ten nie jest stosowany w razie ciężkiej choroby zmieniającego religię.

7) Osobom, pragnącym przejść na inne wyznanie lub naukę, do których należenie nie jest karane kryminalnie, a tem bardziej na religię prawosławną, nie powinien nikt pod żadnym pozorem przeszkadzać w wykonaniu tego zamiaru.

Uchwalona przez Dumę ustawa, jak widzimy, jest pod pewnym względem bardzo daleko idąca, pozwala bowiem przechodzić z wyznań chrześcijańskich na mahometanizm, judaizm a nawet bałwochwalstwo (!). »Wskazywano w Dumie, — pisze z tego powodu »Goniec Wileński« — że nawet w niektórych państwach europejskich porzucanie chrześcijaństwa nie jest dozwolone. Rosya jednak nie może być porównywana pod tym względem z innemi państwami. Tam od wieków nie uciekano się do nahajek, więzień i innych środków przymusu dla pomnożenia liczby wiernych, tam niemasz tysięcy osób, zaliczonych policyjnie do religii, której bynajmniej w sercu nie wyznają. Tam od chwili wprowadzenia tolerancyi religijnej nie ma też ustawicznego wdawania się administracyi do spraw sumienia, które w całej pełni kwitnie dotąd w państwie rosyjskiem pomimo ukazów z r. 1905. Nie mówiąc już o katolicyźmie, który przypomnieć może Zelwę i Iwieniec, nawet szczerze rosyjscy staroobrzędowcy są wciąż przez samowolę administracyjną nękani. I dla tego właśnie, żeby w państwie rosyjskiem istotnie ugruntować się mogła wolność sumienia, należy uczynić ją bezgraniczną i wolną możliwie od wszelkich administracyjnych regestracyi, dających pole do nadużyć«. A właśnie projekt rządowy zawierał takie klauzule, które mogły wolność religijną w praktyce niemal zupełnie udaremnić. Tak między innemi projekt domagał się dla prawosławnych, pragnących przejść na inne wyznanie — okresu 40-dniowych rekolekcyi i upomnień... Nie potrzeba dodawać, jakie pole do nadużyć dawałby ten paragraf popom, rozporządzającym całym aparatem presyi policyjnej i najrozmaitszych szykan. To też komisya ustanowiła tylko 40-dniowy okres do rejestracyi zmiany wyznania. Po upływie tego terminu od chwili wniesienia podania żadnych utrudnień czynić nie można.

Dalej Duma odrzuciła z pierwotnego projektu ograniczenie, zakazujące porzucania prawosławia przez wojskowych, rozciągnęła wolność wyboru wyznania na sekty i religie pogańskie, zezwoliła rodzicom decydować o wyznaniu dzieci do lat 14 (według projektu rządowego, jeśli jedno z rodziców jest wyznania prawosławnego, dzieci muszą być ochrzczone w cerkwi prawosławnej), wkońcu Duma uzupełniła projekt rządowy paragrafem, według którego dzieciom od lat 14 wolno zmieniać wyznanie za zezwoleniem rodziców.

Również przez Dumę zostały dodane paragrafy o uwolnieniu wszelkich formalności, związanych ze zmianą wyznania, od opłat stemplowych i o niestawianiu przeszkód przy przechodzeniu z jednego wyznania na drugie. O ile w praktyce rosyjskiej tego rodzaju zastrzeżenia są niezbędne, świadczy wymownie fakt, że np. na Chełmszczyźnie, gdzie ex-unici tłumnie porzucali prawosławie, władze rosyjskie w niektórych miejscowościach poustanawiały taksę 10 rubli za załatwienie »formalności«, a tych włościan, którzy kwoty powyższej nie złożyli, uważają za »prawosławnych«.

Zreformowana w ten sposób i uchwalona przez Dumę ustawa o zmianie wyznania wywołała nietylko wściekłą furyę wśród prawicy i popów, ale także niezadowolenie rządu. Zarówno oficyalna »Rossija«, jak i czerpiące natchnienie z kół biurokratycznych »Now. Wrem.« oświadczyły, że tak rozszerzone prawo o tolerancyi religijnej sprzeciwia się „duchowi prawosławnego państwa“ i nie może otrzymać sankcyi „prawosławnego cara“... Jest rzeczą też niemal pewną, że Rada państwa nie pójdzie w tym wypadku wbrew woli rządu. Wszystko to zaś świadczy, że uchwalone przez Dumę prawo o zmianie wyznania, będzie tylko świadectwem jej... dobrych chęci w zakresie tolerancyi religijnej i pozostanie w sferze nieurzeczywistnionych projektów...

Sytuacya polityczna.

Dyskusya w Kole polskiem.

W dalszym ciągu dyskusyi politycznej przemawiał na wczorajszem posiedzeniu Koła polskiego poseł Petelenz, oświadczając, że obecna polityka Koła zgadza się z jego zapatrywaniem, czemu dał wyraz w pierwszym dniu stawiając dyskusyi wniosek, aby Koło upoważniło prezesa do przemówienia w Izbie, w myśl rezolucyi, przedłożonej przez prezydyum. Ma to przekonanie, że stronnictwo ludowe, a względnie jego prezydyum dąży do obalenia obecnych rządów w Kole polskiem. Obalenie rządu jest dozwolone i bywa praktykowane. W walce tej jednak posługują się ludowcy środkami, które osłabiają i podkopują znaczenie i wpływ Koła w parlamencie, co naraża kraj na nieobliczalne szkody i może zniszczyć znaczenie i wpływ narodu polskiego w monarchii.

Na interpelacyę posła Olszewskiego w sprawie wizyty nocnej przezydyum u bar. Bienertha, p. Czaykowski wyjaśnia, że całe prezydyum postanowiło tę wizytę. Poseł Stapiński sam tego wniosku nie czynił, ale był przy tem obecny i nie powstrzymywał.

W dalszym ciągu atakował poseł Olszewski wszechpolaków i rząd, oświadczając się za sojuszem z Unią słowiańską.

Ks. Szponder podziela sympatye ludowców do Słowian.

Poseł Staniszewski oświadcza, że oskarżenie o sojusz Koła z hakatą jest nieuzasadnione. Obecna polityka Unii słowiańskiej jest złą, bo jest bezprogramową.

Poseł Bojko skarży się, że od trzech dni odbywa się sąd nad ludowcami, poczem **uchwalono bez zmiany podaną onegdaj rezolucyę, proponowaną przez prezydyum i komisyę parlamentarną Koła polskiego.**

Stanowisko ludowców.

Wielkie wzburzenie pośród posłów Koła polskiego, bez różnicy odcieni, wywołała wiadomość, że ludowcy mają zamiar usunąć się podczas głosowania nad funduszem dyspozycyjnym.

Nawet tak bardzo pobłażliwy dla ludowców »Czas« pisze:

»Szukano po całej Izbie posła Stapińskiego, ale nadaremnie. Wreszcie w pół godziny przed głosowaniem pojawił się poseł Stapiński. Najpoważniejsi członkowie Koła usiłowali skłonić go do odstąpienia od zamiaru, Stapiński jednak powiedział, że nie mając zaufania do rządu, konsekwentnie nie może głosować z Kołem polskiem i że ludowcy jednomyślnie to uchwalili.

W kuloarach rozgrywały się sceny, jakich Koło polskie nie pamięta. Wzburzenie było takie, że kilkakrotnie przychodziło do ostrych osobistych starć. Nawet przyjaciele p. Stapińskiego nie mogą pochwalić zamiaru usunięcia się od solidarności w sprawie tak zasadniczo politycznej«. Jeszcze kilka minut przed głosowaniem miano nadzieję, że ludowcy się rozmyślą.

Głosowanie rozpoczęło się w nieobecności ludowców.

Stronnictwo ludowe wykluczyło posła Paducha za złamanie solidarności partyjnej przez głosowanie za funduszem dyspozycyjnym.

* * *

Po głosowaniu ks. Pastor zwołał zebranie posłów tak zw. starego Koła celem naradzenia się nad postępowaniem ludowców i sposobem zapobieżenia powtórzeniu się ostatniego wypadku. Niektórzy posłowie oświadczyli się przeciw powzięciu jakichkolwiek uchwał w obecnej chwili, coby mogły i tak naprężoną już sytuacyę w Kole jeszcze bardziej zaostrzyć i byli za odroczeniem uchwał, większość była jednak innego zdania. Proponowano uchwałę, aby zmienić statut Koła w tym kierunku, aby wstrzymywanie się od głosowania zależnem było od uchwały Koła. Zebranie rozeszło się bez powzięcia jakiejkolwiek uchwały.

Dyskusya budżetowa w Izbie.

W dalszym ciągu dyskusyi bar. Bienerth omawiał stosunki finansowe państwa i podniósł, że nietylko normalne potrzeby wzrosły, lecz finanse są niepomyślne także z powodu ostatnich nadzwyczajnych wydatków. W interesie państwa i krajów tworzyć należy nowe źródła dochodów. Płacenie podatków nigdy nie jest rzeczą popularną. U nas każde podwyższenie uważa się niemal za jakiś zamach, ale zapomina się, że pieniądze podatkowe idą przecież na cele produktywne i wracają pod różnemi postaciami w ręce ludności. Podatki płaci się państwu dla ludów. Polityczne i ekonomiczne stanowisko wielkomocarstwowe połączone jest z obowiązkami, których nie można uszczuplić.

Mowca przypomina, że przedstawiając gabinet zrekonstruowany oświadczył, iż chodzi o stworzenie kładki celem zastąpienia jej w danej chwili mostem.

W ostatnich dniach były pewne oznaki zbliżenia się i porozumienia i spodziewamy się, że w spokoju lata symptomy te przybiorą silniejsze kształty, tak, że będzie można uczynić dalsze kroki z większymi widokami powodzenia. Rząd z pewnością nie usunie się od tego trudnego ale przyjemnego obowiązku.

Niektórzy mowcy włościańscy zupełnie słusznie wskazali na wielkie znaczenie ludności włościańskiej dla państwa, jednak rząd nie może i nie powinien przeoczyć ogólnych interesów całej ludności i dlatego jest on za wzajemnem porozumieniem i kompromisem i zrównaniem interesów wszystkich kół ludności.

Następnie zwrócił się mowca z całą stanowczością przeciw zarzutom, stawianym z pewnej strony rządowi co do rzekomego ukrywania się poza autorytetem Korony.

Mowca kończy prośbą o uchwalenie budżetu nie na znak zaufania do rządu, ale jako manifestacyę zaufania w sprawę parlamentu. (Huczne oklaski).

(Dokończenie mowy bar. Bienertha dostarczyło nam Biuro korespondencyjne tak późno, żeśmy nie mogli go umieścić we wczorajszym numerze. Przyp. Red.).

Po uchwaleniu funduszów dyspozycyjnych poseł Battaglia omawiając plan finansowy, wniesiony przez ministra skarbu, stwierdza, że zamiast rzeczowej krytyki, wszyscy plan ten odrzucają, nie stawiając ze swej strony żadnych praktycznych projektów.

Co do stosunku Koła polskiego do innych stronnictw słowiańskich oświadcza poseł Battaglia, że Koło polskie nie dopuści, by prawa słowiańskich ludów w tem państwie w jakikolwiek sposób ograniczono.

Uważamy — powiada mowca — za naszą polityczną misyę przeciwdziałać zarówno pangermanizmowi pod kierownictwem prusactwa, jak nie mniej panslawizmowi pod przewodnictwem Rosyi. Żaden przyjaciel ani nieprzyjaciel nie może nam przeszkodzić w wypełnieniu tego zadania.

Poseł Łahodyński twierdzi, że wszystkie usiłowania galicyjskiej administracyi i galicyjskiego Sejmu zmierzają do wynarodowienia (!) Rusinów. Reforma wyborcza była rozczarowaniem dla Rusinów, którzy nie przestaną żądać od parlamentu naprawienia krzywdy co do ilości mandatów.

Po głosowaniu nad pierwszą grupą budżetu, przystąpiono do dyskusyi nad drugą grupą, obejmującą ministerstwa spraw wewnętrznych, oświaty i sprawiedliwości.

Poseł Dr Tomaszewski podnosi, że jest obowiązkiem rządu i parlamentu dbać o należyte szkoły dla wychowania dobrych obywateli. Mimo, że się żyje w czasie reform, o zreformowaniu gimnazyum niema mowy. Zwołana w roku ubiegłym ankieta szkolna, była oparta na złej podstawie.

Co się zaś specyalnie tyczy szkolnictwa w Galicyi, to ten kraj w tym kierunku, w porównaniu z innymi krajami koronnymi, jest w budżecie po macoszemu traktowany. Stosunki na lwowskim uniwersytecie są tak złe, że słuchacze tego zakładu muszą chwytać się strajku, by spowodować poprawę. Techniki wogóle są zaniedbane, gdyż w Austryi wszystkiem rządzą prawnicy. Na lwowskiej technice brak laboratoryów i mimo, że Galicya posiada dość rozwinięty przemysł naftowy i węglowy, nie ma na tej technice oddziału górnictwa. Szkoły średnie w Galicyi są przepełnione, po większej części umieszczone w wynajmowanych domach, których urządzenie nie odpowiada nowożytnej hygienie. Mowca oświadcza wkońcu, że stronnictwo głosuje za budżetem.

Po przemowach jeszcze kilku posłów zamknięto posiedzenie o godzinie 10 wieczorem. Dalsze obrady rozpoczęły się dziś o godzinie 10 rano.

Niebezpieczne symptomy.

Koło polskie przeżywa obecnie bardzo ciężkie chwile i musi wytężyć wszystkie siły, aby utrzymać się na dotychczasowym poziomie wielkiego klubu politycznego, wywierającego doniosły wpływ na bieg życia parlamentarnego, A tymczasem trudności piętrzą się ze wszystkich stron, liczba wrogów Koła polskiego, otwartych i skrytych, wzrasta z każdym niemal dniem. Z jednej strony nie niknie tradycyjna, źle skrywana niechęć ku Polakom ze strony przedstawicieli wiedeńskiego centralizmu, z drugiej — wytoczyli świeżo przeciwko Kołu polskiemu działo najcięższego kalibru nasi... słowiańscy »przyjaciele«.

Niestety i tu słowiańska przyjaźń jest nader problematyczna... Dziwna rzecz, że ze strony Koła polskiego nie znalazł się nikt, ktoby posłom Praszkowi i Kramarzowi dał podczas przedwczorajszej dyskusyi w Izbie należytą odprawę, przypominając im nieprzejednane stanowisko Czechów na Śląsku względem narodu polskiego, a przecież fakta są wprost skandaliczne.

Wystarczy, że przypomniemy stanowisko Rady miejskiej Polskiej Ostrawy, która **założyła stanowczy protest** przeciwko utworzeniu tam czteroklasowej szkoły polskiej, chociaż rząd uznał potrzebę tej szkoły.

Dość, że przypomnimy **rekurs Czechów przeciw polskiej szkole w Gruszowie** (patrz korespondencyę we wczorajszym »Głosie Narodu«), **rekurs przeciw polskiemu gimnazyum realnemu w Orłowej** i agitacyę czeską w Małych Kończycach, by rodzice polscy zamiast szkoły polskiej domagali się tylko języka, jako przedmiotu nadobowiązkowego **w szkole niemieckiej**!!

W tem groźnem położeniu musi zachować Koło polskie zimny rozsądek i nie zejść ani na chwilę ze stanowiska, wskazanego mu przez nasz interes narodowy.

* * *

Tem niebezpieczniejsze są dla stanowiska Koła polskiego w Wiedniu, dla jego znaczenia jako decydującego politycznego czynnika, te wszystkie objawy rozstroju wewnętrznego, jakie w sposób jaskrawy zaznaczają się już od dłuższego czasu.

Tłómaczyć sobie można rozmaicie kampanią p. Stapińskiego przeciwko prezesowi Koła, — które ma, jak się zdaje, podkład więcej osobisty, niż zasadniczy. W każdym jednak razie wystąpić musimy stanowczo przeciwko jego **metodzie walki**, która w wysokim stopniu powoduje obniżenie się powagi Koła.

Zwłaszcza mamy na myśli ataki organu pos. Stapińskiego, »Gazety powszechnej«, na prezesa Koła polskiego, które spowodowały wreszcie to pismo do nieprzyzwoitej wprost napaści na nasz dziennik, co już we wczorajszym numerze napiętnowaliśmy w sposób należyty.

Poniżej przytaczamy własnoręczny list sekretarza Koła polskiego, pos. Zamorskiego, oświetlający w sposób niedwuznaczny dobrą wolę »Gazety powszechnej«.

Pismo to opiewa:

»Na posiedzeniu Koła polskiego z dnia 15 czerwca **zapadła na wniosek posła Dębskiego uchwała, stwierdzająca, że zaprzeczenia „Gazety Powszechnej", ponane do sprostowania prezesa Głąbińskiego, są niezgodne z prawdą i wyrażająca ubolewanie nad stosunkami w pewnym odłamie prasy krajowej, która rozszerza świadomie nieprawdziwe, a powadze prezesa i całego Koła nadzwyczaj uchybiające wiadomości.** *Jan Zamorski*, sekretarz.

Wreszcie podkreślić musimy, jako objaw wysoce niepokojący, częste wstrzymywanie się ludowców od głosowania w pełnej Izbie w przeciwieństwie do Koła polskiego. Wczorajsze zachowanie się ludowców podczas głosowania nad funduszem dyspozycyjnym wskazuje, że ludowcy z posłem Stapińskim na czele mają zamiar stworzyć stały precedens z tego, co powinno być jeno wyjątkiem. Obawiamy się, że takie stanowisko ludowców musi w następstwie doprowadzić do smutnych wyników, na czem aby nie ucierpiały interesa naszego kraju.

* * *

Wreszcie jako symptom zagrażającego Kołu polskiemu niebezpieczeństwa wewnętrznego raz jeszcze należy podnieść dziwne stanowisko »Nowej Reformy«, która — jak już o tem pisaliśmy — uderzyła gwałtownie na politykę Koła, i wzywała nawet do utworzenia nowej koalicyi przeciwko obecnej większości... Nie wiadomo jednak czyim organem jest ten dziennik — gdyż Dr Petelenz, jeden z filarów liberalnej demokracyi, stanął na zupełnie odmiennem stanowisku, jak już wyżej jest zaznaczone...

Prawdopodobnie zatem obawa o przyszłą elekcyę Dra Doboszyńskiego, nastroiła »N. Reformę« na nutę opozycyjną, w której temu dziennikowi bardzo nie do twarzy...

Przed ankietą szkolną.

I.

W sprawie reformy szkół wydziałowych.

Stosownie do uchwalonej przez Sejm rezolucyi, zwołuje Rada szk. kraj. drugą z rzędu ankietę, tym razem dla reformy szkół wydziałowych i typu miejskiego. Obrady trwać będę przez dzień 19 b. m. w gmachu namiestnictwa. Do udziału w ankiecie zaproszeni zostali: członkowie sejmowej komisyi szkolnej, członkowie sekcyi I. Rady szkolnej, rzeczoznawcy (znawczynie) ze szkół miejskich i wydziałowych, kilku inspektorów okręg. miejskich, przedstawiciele Tow. pedagogicznego polskiego i ruskiego, razem około 50 osób.

Ponieważ tylko niewielka liczba nauczycielstwa może wziąć udział w obradach nad tą niemałej wagi sprawą, a będą to niezawodnie ludzie starsi, niewątpliwie dla szkolnictwa zasłużeni, ale o poglądach dawniejszych, lubiący cenić i podnosić to, co było, co sami przeżyli, oczywiście niezadowoleni z wielu poglądów postępowych, które w szkolnictwie, dzięki tylko swej żywiołowej sile się pojawiają — zatem z młodszych szeregów, które prawdopodobnie nie będą miały swoich przedstawicieli na ankiecie. Notujemy kilka uwag pod rozwagę uczestników obrad.

Celem szkoły wydziałowej jest obok celów ogólnych wyrabiać zamiłowanie do zawodów praktycznych i przemysłowych. Dziesiątki tysięcy młodzieży korzysta z nauki w szkołach tego typu, czego dowodem przepełnione sale i równorzędne klasy. Wiele z tej młodzieży po ukończeniu trzeciej klasy samodzielnie pracuje na utrzymanie w zawodach praktycznych, inni kształcą się dalej.

A jakaż to »była« młodzież? Mówiono, że najgorsza, że bez zdolności, że nie jest w stanie kończyć szkół średnich, przez co unieszczęśliwia swych rodziców itd. Tymczasem dziś, niejeden z ojców chlubi się, że syn ich już dobrze zarabia w zawodzie praktycznym, ma się za co ubrać i t. p.

Szkoda, że niema dat statystycznych, by wykazać jaki procent młodzieży po ukończeniu szkoły wydziałowej nie zdąża do celu, podczas, gdy jej rówieśnicy w szkole średniej znajdują się wówczas w VI. lub w VII. klasie gimnaz., czy realnej — a drogę do chleba mają jeszcze długą i bardzo niepewną. Rzeczywiście i w szkole wydziałowej pada ofiarą mnóstwo uczniów, nie mogących sprostać wymaganiom — będących zresztą wypływem balastu w planach naukowych. I tu przejść musimy do omówienia niedomagań i luk szkoły wydziałowej w dzisiejszym ustroju, rzuconym dorywczo — na próbę, bez szczerości stworzenia typu szkoły naprawdę poważnej i pożytecznej.

I. Materyał w uczniach.

Ku pocieszeniu rodziców trzeba powtórzyć, ze niema dziecka bez zdolności i oni też odkrywają w swym skarbie zawsze jakieś przymioty, których szkoła, niestety, nie odkrywa. Nie można zaprzeczyć słuszności rodziców, gdyż oni stykając się ciągle z dzieckiem, znają je lepiej, niż szkoła — lecz i szkoła ma po części racyę, bo twierdzi to na tej podstawie, że zdolności tych odkryć ani rozwinąć nie miała czasu — one zaś same rozwinąć się nie mogły. Trzebaby bowiem uregulować wychowanie przedszkolne — a skoro tego nie zrobiono, należy dziecko rozwinąć w szkole. Tymczasem obecny czteroletni okres nauki w szkołach miejskich nie wystarcza na to; dlatego mały procent dzieci i to tylko tych, którym dom przychodzi z pomocą, może się racyonalnie rozwinąć i zadość wymaganiom szkoły ludowej uczynić. Reszta — ta olbrzymia reszta, zdana zupełnie na szkołę, nie mogła rozwinąć swych zdolności, nie uczyniła zadość wymaganiom.

Szczęśliwa garstka pnie się dalej — do szkół średnich — reszta pozostaje, której nawet sama szkoła w ostatnim ich roku nauki (w IV. kl. lud.) czyni pewną krzywdę. Nauczyciel bowiem IV. kl. jako odpowiedzialny moralnie za wynik egzaminu wstępnego swych uczniów do szkół średnich — już kilka miesięcy przed końcem roku szkoln. kładzie nacisk na tych, którzy mają zamiar zdawać, a nierzadko na drugim planie na tych, co z konieczności pójdą do szkół wydziałowych. Ten stan rzeczy przyczynia się do tego, że młodzież tak zwana „najgorsza" przychodzi do klasy I. wydział bez żadnego wyboru, bez trudności, ot, tak sobie, bo innej szkoły dla niej niema. Toż i rodzice czują się więcej tem dotknięci, niż uszczęśliwieni, mało czuwają nad swymi dziećmi, bo nie pojmują, nie rozumieją znaczenia tego typu szkoły. Że dziś wymagania w szkole wydziałowej są daleko większe, a ilość przedmiotów obowiązkowych prawie podwójna, niż w szkole średniej — przeto 50 i 60 proc. młodzieży pada w pierwszych klasach.

Okazuje się zatem potrzeba **V-ej klasy szkół pospolit. miejskich** t. j. 5 roku nauki dla uczni, którzy nie przetrawili należycie materyału naukowego na kl. IV. pospol., nie są więc przygotowani, ani dostatecznie rozwinięci, by przejść do szkół średnich lub wydziałowych. Uczniowie zaś o wybitnych zdolnościach i należytem rozwinięciu umysłowem mogą przechodzić na podstawie dobrych świadectw czy egzaminu wstępnego już po 4-ej klasie do szkół średnich i wydziałowych. W ten sposób szkoły wydziałowe zarówno z średniemi otrzymają lepszy materyał w uczniach, będą mogły zaraz przystąpić do nauki według planu, zamiast marnować wiele drogiego czasu na wyrównywanie zaległości i braków i narażać 50% i więcej uczniów na powtórzenie klasy.

Ileż przez to oszczędzi się trudów nauczycielstwu, kłopotu i kosztów rodzicom, zniechęcenia do nauki i pracy uczniom, a przyspieszy się normalny rozwój i odpowiednie wykształcenie tym, którzy byli należycie przygotowani. Rodzice sami powinni tej zmiany żądać, boć oni wiedzą najlepiej, że syn ich bądź to z powodu choroby, bądź z braku należytej opieki, czy innej przyczyny, nie uczynił zadość wymaganiom w kl. IV., że to musi się później na nim »odbić« i »odbija się« przez cały szereg lat. Więc potrzeba V. klasy szkół ludowych miejskich jest aż nadto widoczną i wprowadzenie tej zmiany byłoby rzeczą logiczną. Wszak już dzisia, wielu rodziców widząc niedostateczny rozwój dziecka, oddają je do I. kl. wydziałowej, by się lepiej do gimnazyum przygotowało. — Czynią atoli najgorzej, bo cel szkoły wydziałowej jest zupełnie inny, więc dziecko najczęściej zawodzi nadzieję rodziców.

KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro w sobotę Gerwazego i Protazego; pojutrze w niedzielę Niepok. Pocz. N. M. P.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 3 minut 39 zachód przypada o godz. 8 minut 22; długość dnia godzin 16 minut 43

Kraków, dnia 18 czerwca.

„Dar Grunwaldzki", „Warszawskij Dniewn." i „Czas". „Dar Grunwaldzki" nie podobał się naturalnie „słowiańskim" czynownikom w Królestwie Polskiem. Ponieważ składki na „Dar Grunwaldzki" poczęły zbierać od kilku dni i pisma warszawskie, urzędowy „Warszawskij Dniewnik" ogłosił onegdaj następujące wymowne ostrzeżenie:

„W ostatnich czasach w niektórych organach polskiej prasy warszawskiej znalazły miejsce artykuły i notatki o t. zw. „Darze Grunwaldzkim", t. j. o składkach, zorganizowanych przez gal. Tow. Szk. Lud. na rzecz tamtejszych szkół kresowych. Tymczasem nie podejmowano żadnych starań o pozwolenie na składkowe gromadzenie w mowie będącego funduszu. Przeto rzeczoną kolektę należy uważać za nielegalną, pociągającą za sobą wszystkie wypływające z tej nielegalności następstwa, zarówno dla ofiarodawców (!), jak dla organów prasy, poświęcającej tej akcyi składkowej artykuły, notatki i zawiadomienia".

Po tem oświadczeniu rosyjskiego urzędowego organu możemy więc oczekiwać, że na ofiarodawców i prasę warszawska posypią się różne „kary administracyjne" za taką „zbrodnię", jak popieranie w państwie „słowiańskiem" — kulturalnej walki z naporem germanizmu na zachodnich kresach.

Nie darmo program „słowiańskiej misyi" jest układany na zjazdach Mikołaja II z Wilhelmem II.

* * *

„Nieprawomyślność" „Daru Grunwaldzkiego" zrozumiał także tutejszy organ konserwatywny. Przeczuł wściekłość pruską, jaką wywoła ta składka, i „słowiańskie" uczucia władz rosyjskich i dlatego dotychczas nie wymienił tak przykrego zarówno dla Prusaków, jak i czynowników rosyjskich wyrazu, — jak „Dar Grunwaldzki". „Czas" nie mógł — naturalnie stanąć wyraźnie w poprzek dążeniom całego narodu polskiego, notuje więc i przyjmuje składki „na szkoły kresowe" — ale o „Darze Grunwaldkim" milczał, jak zaklęty... Widocznie nie może darować nawet naszym przodkom takiej burzliwej demonstracyi wobec Prusaków, jak... pogrom grunwaldzki....

Czytelnicy „Czasu" nie mieli więc dotychczas sposobności dowiedzieć się ze szpalt tego dziennika, z jakiej okazyi popłynęły od razu tak obficie składki na szkoły kresowe. Niektórzy mogli też przypuszczać, że społeczeństwo w ten sposób chce uczcić zasługi naszej konserwy i jego organu. Niestety, „Czas" jednakże musiał zdradzić tak starannie dotychczas ukrywaną tajemnicę składek na szkoły kresowe. Przytoczywszy we wczorajszym numerze historyczny komunikat „Warszawskiego Dniewnika", nie miał odwagi dokonać cenzury nad organem warszawskich czynowników i musiał — *nolens volens* — wspomnieć o „t. zw. Darze Grunwaldzkim".

Tak więc, z drogi dotychczasowej lojalnej dyskrecyi sprowadził „Czas" — urzędowy organ rosyjski...

Kuratorya instytutu dla popierania rękodzieł i przemysłu w Krakowie, odbyła onegdaj w Muzeum techniczno-przemysłowem pod przewodnictwem Dra Leo posiedzenie, na którem byli obecni, jako delegat rządu, szef sekcyi minist. robót publicznych Dr Adam Müller, zaś z ramienia Wydziału krajowego Dr Jahl i Dr Nawratil.

Przedmiotem obrad były sprawy przyjęcia na etat państwowy pewnej części personalu Instytutu, przyznanie Instytutowi prawa odbywania egzaminów majsterskich, dalej sprawę budowy gmachu Instytutu i Muzeum przemysłowego, wreszcie sprawę ułożenia programu kursów majsterskich na II półrocze br.

Po wyczerpaniu porządku dziennego, zwiedzili członkowie kuratoryi nową bursę dla młodzieży rękodzielniczej i przemysłowej.

„Uroczysty Wieczór" Polonii, ku uczczeniu I rocznicy założenia Towarzystwa, odbędzie się nie w poniedziałek, ale we wtorek, dnia 22 bm. w lokalu korporacyi (Rynek 17) o godz. 7 wieczór. Jutro, tj. w sobotę o godz. 7 wieczór, odbędzie się w lokalu „Polonii" nadzwyczajne ogólne Zebranie członków w sprawie wiecu ogólno-akademickiego, zwołanego na poniedziałek przez młodzież żydowsko-liberalną.

Z tearu miejskiego. W dzisiejszem przedstawieniu opery Puccini'ego „Madam-Butterfly" oprócz panny Dębickiej, (partya tytułowa) oraz pp. Łowczyńskiego, Okońskiego i Tarnawskiego, wystąpi po raz pierwszy w bieżącym sezonie panna Jadwiga Lachowska (jako Suzuki). Panna Lachowska powróciła przedwczoraj z kilkutygodniowego urlopu, który przepędziła na występach gościnnych w operze warszawskiej, gdzie utalentowana i sympatyczna artystka oprócz Suzuki, śpiewała — Carmem i Amnens w „Aidzie" z nadzwyczajnem powodzeniem.

Jutro w sobotę po raz drugi wesoła operetka, „Czar walca" z pp. Miłowską, Schupp, Kasprowiczową, Solnickim, Krzewińskim i Berskim w głównych rolach. W niedzielę popołudniu „Słodka dziewczyna" z panią Schupp w roli tytułowej i panią Kliszewską w roli Kasi, a wieczorem „Faust", debiut panny Aleksandy Szafrańskiej, w partyi Małgorzaty i występ Tadeusza Łowczyńskiego.

W poniedziałek premiera niezwykle zajmującej operetki Strausa: „Waleczny żołnierz", granej w Wiedniu w ubiegłym sezonie z olbrzymiem powodzeniem, a obecnie z takiem samem w Warszawie p. t. „Bohaterowie." Jestto przeróbka z komedyi Shawa. Udział biorą panie: Miłowska, Schupp, Kasprowicz, pp.: Krzewiński, Solnicki, Sawicki i Paszkowski w głównych rolach.

Festyn z loteryą fantową. W najbliższą niedzielę, 20 bm. Stowarzyszenie katolickich stróżów w Krakowie urządza w Parku krakowskim festyn z loteryą fantową na dochód biednych członków, wdów i sierót. — W program festynu wchodzą: koncert muzyki wojskowej 56 pp., wesele krakowskie, kosz szczęścia, poczta, huśtawki, popisy łódkami na stawie, strzelnica i zwierzyniec.

Ceny wstępu: dla gości 40 hal. od osoby, członków i studentów 20 hal. Dzieci wprowadzone przez rodziców poniżej lat 10, mają wstęp wolny. Bilety wcześniej nabywać można w biurze Stowarzyszenia przy ul. Zwierzynieckiej l. 7 i w handlach pp.: Olszowskiego przy ul. Mikołajskiej, Maćkiewicza przy ul. Długiej, Gawlasa, Rynek gł. i Ogińskiego przy ul. Karmelickiej 24.

Protektorat nad festynem przyjęli łaskawie: Dr Bobkiewicz i p. Edmundowa Zieleniewska.

Nie wątpimy, że szlachetny cel festynu, zachęci naszą publiczność do licznego w nim udziału.

Akademickie Koło „Straży Polskiej", chcąc zapoznać tak młodzież akademicką i gimnazyalną, jak i szersze warstwy publiczności z obecnym stanem przemysłu krajowego, przystępuje do urządzenia szeregu wycieczek do fabryk i zakładów przemysłowych polskich.

Pierwsza serya obejmie Kraków-Podgórze i Galicyę zachodnią, pierwszą zaś zwiedzaną fabryką będzie fabryka maszyn i narzędzi rolniczych p. Edmunda Zieleniewskiego. Zwiedzanie nastąpi dnia 21 b. m. Akademickie Koło zaprasza uprzejmie wszystkich interesujących się sprawą przemysłu swojskiego do jak naliczniejszego wzięcia udziału. Zwiedzającym udzielac będą fachowych wyjaśnień inżnnierowie fabryki. Udział bezpłatny. Punkt zborny w lokalu „Straży Polskiej", ul. Floryańska l. 1., I. p., w poniedziałek dnia 21 b. m. o godzinie wpół do 4.

Z Muzeum narodowego komunikują nam: Po kilkutygodniowej zwłoce, spowodowanej przybyciem zbiorów p. Goldsteina z Paryża, otwarto napowrót Muzeum Czapskich przy ul. Wolskiej l. 10, mianowicie kollekcye im. E. hr. Hutten Czapskiego i Stanisława hr. Ursyn-Rusieckiego. Nadto otrzymało też Muzeum, jako nagrodę za dekoracyę kwiatową od Towarzystwa upiększenia miasta Krakowa, rzeźbę kamienną Dra Kunzeka, przedstawiającą chimerę, czuwającą nad zbiorami, którą ustawiono na jednym z filarów ogrodowych przy ulicy.

Z teatru ludowego. W sobotę dyrekcya teatru wystawia nowość p. t. „Raz się tylko żyje", farsę w 6 odsłonach w przekładzie A. Kitschmana, która była grywaną w Warszawie i Lwowie z niezwykłym powodzeniem. — Nowe dekoracye, tańce i śpiewy urozmaicają i dopełniają całości tej wybornej farsy, która będzie powtórzoną w niedzielę wieczór.

Ulubiona i nieschodząca z repertuaru operetka p. t. „Figle wiosenne", będzie powtórzoną na żądanie licznej publiczności, w niedzielę popołudniu.

W „Zjednoczeniu" odbędzie się w sobotę, dnia 19 b. m. o godzinie 8 wieczorem odczyt p. Stanisława Rymara p. t.: „Źródła finansów państwa i sejmów w Austryi." Goście miłe widziani.

„Konik Zwierzyniecki". Wczoraj — mimo ulewnego deszczu — odbył się około godziny 6 wieczorem tradycyjny obchód „Konika Zwierzynieckiego". Tłumy publiczności, niezrażone ulewą, oczekiwały zebrane wzdłuż ulic, którędy miał przeciągać, na pojawienie się potomka dzielnego włóczka. Po odbyciu zwykłych harców i odebraniu zwyczajem uświęconych danin, wrócił „Konik" na Zwierzyniec.

Z Instytutu muzycznego. W salach Instytutu muzycznego odbędzie się w piątek dnia bm. o godzinie 7 wieczorem drugi popis uczniów klas niższych. Trzeci popis (klasy niższe) odbędzie się w niedzielę dnia 20 bm. o godz. 11-ej przedpoł.

Wstęp za okazaniem programu, które wydaje kancelarya Instytutu (Gołębia 14).

Benefis Turskiego. Przypominamy, że dyrekcya teatru ludowego przeznaczyła sobotę dnia 19 bm. na benefiis cenionego artysty Stefana Turskiego. Benefisant wybrał pełną humoru farsę ze śpiewami p. t.: „Raz się tylko żyje".

Sądzimy, że zwolennicy talentu p. Turskiego, oceniając nadto jego mozolną pracę reżyserską, wypełnią widownię po brzegi.

Omyłka druku. Zaznaczamy, że w sprawozdaniu z „Wystawy rysunków i robót ręcznych seminaryum żeńskiego w Krakowie — zaszedł błąd drukarski, a mianowicie, kierowniczką tego kursu jest prof. Marya Wolińska, a nie Królińska, jak to mylnie wydrukowano.

Generalne rekolekcye. Porządek seryi rekolekcyi, mających się odbyć w Domu rekolekcyjnym OO. Jezuitów we Lwowie — w lipcu, sierpniu i wrześniu 1909 r.: Od 5—9 lipca dla kapłanów (serya I), od 12—16 lipca dla XX. katechetów (ser. I), 19—23 lipca dla pp. nauczycieli (ser. I), 26—30 lipca dla pp. organistów (ser. I), 2—6 sierpnia dla kapłanów (ser. II), 9—13 sierpnia dla pp. organistów (ser. II), 16—20 sierpnia dla XX. katechetów (ser. II), 23—27 sierpnia dla pp. nauczycieli (ser. II), od 30 sierpnia do 3 września dla kapłanów (ser. III), 4—8 września dla włościan i robotników (ser. I), 13—17 września dla kapłanów (ser. IV), 20—24 września dla kapłanów (ser. V), 25—29 września dla włościan i robotników (ser. II).

Pogoda. Dnia 17 czerwca termometr doszedł od 6·7 do 11·4 C., barometr szedł w górę.

Dnia 18 czerwca o godzinie 7 rano stan barometru 740·9 mm., termometru 12·6 C., wiatr południowo-zachodni.

Z Kraju.

Zgon renegata-hakatysty. W dniu 11 bm. zmarł w Bielsku Stanisław Gutwiński, aptekarz i burmistrz miasta. Zmarły pochodził z Galicyi, z rodziny żydowskiej Gutmanów, sam był jednak chrześcijaninem i uczęszczał do szkół średnich w naszym kraju. Osiadłszy jednak w Bielsku, przemienił się w zaciekłego Niemca-hakatystę, zwalczającego namiętnie wszystko, co polskie. Będąc przez długie lata wiceburmistrzem miasta Bielska, był równocześnie duchowym organizatorem i sprawcą rozbojów niemieckich, dokonywanych na ludności polskiej na kresach. Szczególnie zasłużył się przy pamiętnym napadzie na Polaków przy poświęce-

niu „Domu polskiego“ w Bielsku w r. 1902.— Przed kilku miesiącami wybrany został „za zasługi wokoło szerzenia niemczyzny na kresach“, burmistrzem miasta Bielska. Niedługo jednak piastował ten urząd — śmierć przecięła pasmo jego hakatystycznego żywota.

Konkurs na 50 miejsc w bursie Tow. wzaj. ubezp. urzędników prywatnych im. Jerzego hr. Dunin-Borkowskiego we Lwowie, ogłasza wydział centr. tego Tow. Przyjęci być mogą tylko uczniowie gimnazyów, szkół realnych i niższych szkół handlowych, a pierwszeństwo mają synowie, względnie sieroty urzędników pryw., członków lub emerytów Tow., mogą jednak być przyjęci także synowie niecztonków.

Podania o przyjęcie do bursy wnosić należy do Wydziału centr. Tow. (Lwów, hotel Żorża) najpóźniej do 31 lipca br.; tamże bliższe warunki.

Kartel bankrutów, Z Nowego Targu piszą: Mieszkańcy Nowego Targu wysilają sobie głowę nad tem, czy nastąpi tutaj kiedy zastój w bankrutowaniu, czyli też długo to jeszcze potrwa. Zawiązany tutaj widocznie został kartel bankrutów, gdyż nie sposób dać wiarę temu, aby wszyscy kupcy naraz ogłaszali niewypłacalność i to prawie równocześnie. Do całego szeregu tegorocznych upadłości przyłączył się znowu onegdaj właściciel największego składu win, Szymon Gray. Zaledwie mamy tutaj jeszcze kilku kupców, którzy na razie siedzą niby spokojnie, forsowna jednakże manipulacya wekslowa stwierdza, że bankructwa tutejsze dopiero na dobre się zaczęły. Mimo to władze nic wcale nie zarządziły w kierunku sprawdzenia autentyczności ogłoszonych bankructw, a ci, którzy niedawno ogłosili niewypłacalność, urządzają już powoli drugie sklepy na imię żon i córek. Widocznem więc jest, że na bankructwach także można dobrze zarobić.

Tarnów. (Kor. wł.). Sanatoryum nauczycielskie. Miasto Tarnów w zwykłych warunkach bardzo spokojne, dnia 15 b. m. było niezwykle ożywione. Na murach pojawiły się barwne afisze „Wielkiej loteryi fantowej“ na rzecz sanatoryum nauczycielskiego.

Wieczorem salę Rady miejskiej zapełniła licznie zebrana doborowa publiczność, zaproszona przez komitet, złożony z X. biskupa Dra Wałęgi, Dra St. Dunajewskiego, X. infułata Walczyńskiego, pp.: Dra Tertila, burmistrza, Dobrowolskiego, wiceprezydenta sądu, Wandy Niwińskiej, Heleny Gałeckiej, Dra Eliasza Goldhammera, Wandy Kornickiej, Adolfa Vayhingera, Wł. Lecha.

Zebraniu przewodniczył burmistrz Dr Tertil. P. Budzanowski, delegat komitetu centralnego, wygłosił referat na temat potrzeby sanatoryum nauczycielskiego. Zebrani nagrodzili mowę rzęsistymi oklaskami.

Następnie wywiązała się ożywiona dyskusya, w której zabierali głos pp.: Tertil, Lech, Baum, Librewski, Niwińska, Kostecki, który ze szczególnym zapałem apelował do zebranych celem poparcia rozpoczętej akcyi w sprawie sanatoryum.

Wkońcu na wniosek p. Lecha, uchwalono wybrać komitet miejscowy pod protektoratem X. biskupa Dra Wałęgi. Wybrano zatem komitet z 50 członków z prawem kooptacyi. Przewodniczącym komitetu został Dr Tertil, zaś jego zastępcami pp.: Dr St. Dunajewski, J. Dobrowolski, W. Niwińska, H. Gałecka, Dr Eliasz Goldhammer, X. infułat Walczyński, W. Kornicka, A. Vayhinger. Sekretarzami zostali wybrani pp.: Lech i Librewski. Skarbnika wybierze komitet na najbliższem posiedzeniu.

Środkami, prowadzącymi do zrealizowania myśli będą: sprzedaż losów przez rozlokowanie tychże w handlach, między właścicielami realności, instytucye finansowe, wkońcu przez gromadzenie funduszów zapomocą festynów, przedstawień amatorskich, koncertów, balów, zabaw towarzyskich i t. p.

Śmierć posła. Onegdaj zmarł w Stryju poseł na Sejm krajowy ze Stryja Dr Fruchtman, żyd, adwokat krajowy. Zmarły był w Sejmie wiekiem najstarszy, a mandatem jednym z najstarszych, należał do lewicy sejmowej, jako demokrata bezprzymiotnikowy.

„Gazeta Narodowa“ donosi, iż w poważnych kołach stryjskich wyborców wyłoniła się myśl oddania opróżnionego skutkiem śmierci p. Fruchtmana, mandatu poselskiego do Sejmu ministrowi dla Galicyi Dr Dulębie, z tej racyi przedewszystkiem, że nieodzowną jest rzeczą zasiadanie ministra dla Galicyi w Sejmie krajowym, skoro jest on powołany do zastępowania spraw kraju w radzie ministrów.

Proces Siczyńskiego. Dnia 21 b. m. zajmować się będzie Trybunał kasacyjny zażaleniem nieważności, wniesionem przez obronę Siczyńskiego z powodu jego ostatniego procesu. Przewodniczyć będzie senatowi radca dworu Buczacki. Zażalenie uzasadniać będą: Dr Pressburger i Dr Okuniewski, ci sami, którzy zastępowali Siczyńskiego po raz pierwszy przed Trybunałem kasacyjnym.

Książe Antoni Sułkowski. Ordynat rydzyński, ostatni rodu dzierżącego tę ordynacyę, zmarł w Monachium. Śmierć jego wysuwa znów na porządek dzienny sprawę majoratu olbrzymich dóbr Rydzyńskich. Dobra te przypadły w spadku rodzinie Sułkowskich za czasów Księstwa Warszawskiego z tem zatrzeżeniem, że w razie wymarcia rodu Rydzyna, przejdzie na rzecz Komisyi Edukacyjnej Królestwa Polskiego.

Komisya Edukacyjna przestała istnieć, a rząd pruski twierdzi, że on przejął jej obowiązki, a więc i on ma być spadkobiercą dóbr, tej Komisyi przypadających. A idzie nie o bagatelę. Rydzynę oceniają na 12 milionów marek.

Książe Sułkowski zmarł w 65 roku życia, silnie zniemczony, był oficerem armii pruskiej, dziedzicznym członkiem Izby panów. Żonaty dwukrotnie, po raz drugi ze śpiewaczką Schmidt, miał dwóch synów, których przeżył. Starszy syn żonaty z panną Uznańską, nie pozostawił dzieci.

Dalsi krewni Sułkowskiego, Wodziccy i Andrzejowie Potoccy z Galicyi, zawarli za pośrednictwem adwokata Dziembowskiego z Poznania z rządem pruskim układ, który im zapewnia 5 milionów marek, w zamian za zrzeczenie się praw do Rydzyna. W ten sposób znowu wielki szmat ziemi polskiej przejdzie w ręce pruskie...

Podobno jednak inni krewni wielkopolscy zamierzają procesować się z rządem. Może się im powiedzie wydrzeć Rydzynę hakatystom.

Morawska Ostrawa. Walne Zgromadzenie członków Towarzystwa budowy Domu polskiego w Morawskiej Ostrawie, odbędzie się we wtorek, dnia 29 bm. z następującym porządkiem dziennym: 1) Przedłożenie i zatwierdzenie sprawozdania rachunkowego za rok 1908. 2) Wybór członków Rady nadzorczej i Dyrekcyi na dalsze trzechlecie 1909—1911. 3) Wnioski i interpelacye.

Dyrekcya uprasza członków, aby się jak najliczniej zebrać raczyli.

Nauka strzelania w szkołach średnich. Na podstawie normalnego planu naukowego dla szkół średnich może być obecnie zaprowadzoną w poszczególnych gimnazyach i szkołach realnych nauka strzelania, jako przedmiot nadobowiązkowy. Ministerstwo obrony krajowej postanowiło poprzeć jak najusilniej władze szkolne, wprowadzające przedmiot do szkół średnich i oświadczyło gotowość dostarczenia wojskowych instruktorów dla tego przedmiotu, tudzież karabinów repertierowych, oczywiście bezpłatnie. Również godzi się ministerstwo, by uczniowie używali strzelnic wojskowych, w niedziele, święta i dnie, w których strzelnice nie są zajęte przez odziały wojskowe.

Przemysł austro-węgierski w Warszawie. Z dniem 1 września r. b. otwartą zostanie w Warszawie stała składnica takich wzorów austro-węgierskiego przemysłu, które w eksporcie do Królestwa i za pośrednictwem tegoż do cesarstwa miałyby powodzenie i mogłyby być uwzględnione.

Liga Pomocy przemysłowej, zwracając na to uwagę krajowym przemysłowcom i fabrykantom, którzy chcieliby z tego korzystać i mogli swe wyroby eksportować do Królestwa i cesarstwa, gotową jest służyć w tej sprawie bliższemi wyjaśnieniami, po które zwracać się należy do biura L. P. P. we Lwowie, ulica Chorążczyzny L. 27.

Ze świata.

Wzlot Bleriota. Znany wynalazca monoplanu (latawca z jedną płaszczyzną) Bleriot dokonał pod Paryżem wzlotu z dwoma pasażerami na pokładzie swego monoplanu. Bleriot przeleciał 300 metrów. Następny wzlot (bez pasażerów) trwał dłużej. Bleriot zdołał wtedy przelecieć przestrzeń 5 kilometrów.

XII. Międzynarodowy kongres antialkoholiczny odbędzie się w dniach od 18 do 24 lipca w Londynie pod honorowem przewodnictwem księcia Connaught. Rząd austryacki wyśle na kongres oficyalnego przedstawiciela.

Kiedy skończy się węgiel górnośląski? Obliczono, że co najmniej na 800 lat jeszcze starczy węgiel, chociażby zamiast 30 milionów ton, wydobywano 60 do 120 milionów ton co rok. Obliczył to p. Gaebler, który jako długoletni miernik wyższego urzędu górniczego w Wrocławiu, zna dobrze pomiary wszystkich kopalń i pokładów. Według jego obliczeń, Górny Śląsk ma około 58 miliardów ton węgla w pokładach, które sięgają do głębokości 1000 metrów. Wiadomo, że głębiej znajdują się również pokłady; trudności wydobycia dotąd jednak są nieprzezwyciężone.

Repertuar Opery i Operetki lwowskiej.

Piątek, po raz pierwszy „Madame Butterfly“, op. w 3 akt.

Sobota. „Czar walca“.

W niedzielę, wpół do 4 popoł. „Słodka dziewczyna“, operetka w 3 akt.

W niedzielę o wpół do 8 wieczór „Faust“, op. w 3 aktach.

W poniedziałek po raz I. „Waleczny żołnierz“, operetka w 3 aktach.

Repertuar teatru ludowego w Krakowie.

Piątek. „Marsz, marsz Dąbrowski“.

Sobota. „Raz się tylko żyje“ na benefis Stefana Turskiego.

Niedziela popołudniu, na ogólne żądanie „Figle wiosenne“.

Niedziela wieczór. „Raz się tylko żyje“.

ZAPRASZAM kolegów, którzy w roku 1894 ukończyli gimnazyum lub zdawali tylko maturę w Rzeszowie, do wzięcia udziału w zjeździe koleżeńskim, mającym się odbyć 4 i 5 lipca b. r. Zgłoszenia proszę przesyłać na moje ręce, najdalej do 25 czerwca.

Ks. Walenty Szast
w Rzeszowie.

Wyścigi konne w Krakowie.

Wczoraj rozpoczął się pięciodniowy meeting wyścigowy na torze krakowskim. Mimo ulewnego deszczu, publiczność przybyła wcale licznie.

W biegach brało nadspodziewanie udział więcej, niż zwykle dotychczas w Krakowie, koni i to wcale poważnych przeciwników startowych ze znanych krajowych i zagranicznych stajni.

Wyniki poszczególnych biegów są następujące:

I. Bieg otwarcia z płotami. Handicap. Panowie jeżdżą. Nagroda honorowa i 2000 koron, ofiarowane przez miasto Kraków. Meta 2400 m. Hr. Zdz. Tarnowskiego „Klown“, 4-letni kaszt. w. (por. Stärz) pierwszy; napor. Breganta „Viribus unitis“ kszt. w. drugi; p. Ludwika Nowotnego „Péda“ st. ciemnogn. og. (por. Mattausch) trzeci. Startowało siedm koni. Totalizator 10:30, „miejsce“ 68, 142, 142.

II. Nagroda Krakusa. Handicap. 2400 kor., ofiarowane przez austryacki Jockey-Klub. Meta 1600 m. I. Em. Dawida 3-letni kaszt. og. „Paraber“ (Klimczak); II. Ign. Zangena 3-letni kaszt. w. „Pengo“ (Vajda); III. K. Zangena 3-letni gn. w. „Sisa Pista“ (Grabia). Startowało pięć koni. Totalizator 10:52, „miejsce“ 85, 65.

III. Nagroda Rudawy. Nagroda rządowa 2000 kor. Meta 2000 m. I. Ign. Zangena „Day Star“ (Tajda); II. L. Habera „Landeskind“ (Klimczak); III. star. weter. wojsk. Bartoscha „Jamagata“ (Cokeran); dalej „Blanche“. Totalizator 10 : 18, „miejsce“ 50, 50.

IV. Nagroda Prezesowska. 4000 koron, ofiarowane przez prezesa Towarzystwa międzynarodowych wyścigów konnych w Krakowie Romana hr. Potockiego. Meta 2400 m. I. Hr. Zdz. Tarnowskiego „Danusia“ (Cokeran); II. rotm. Kollera „Bohun“ (Antoni); III. tegoż „Panicz“ (Wilczyński). Startowało pięć koni. Totalizator 10 : 17, „miejsce“ 58, 68.

V. Oficerski bieg z przeszkodami. Steeplechase. Nagroda honorowa i 2000 kor., ofiarowane przez austryacki Jockey-Klub. Meta 4000 m. I. nadpor. Breganta „Na also“; II. rotm. Hagelina „Trawna“; III. rotm. Kollera „Glück auf“. Totalizator 10 : 27, „miejsce“ 64, 71.

VI. Bieg gładki koni półkrwi. Nagroda 1800 koron. Meta 1600 m. I. Hr. Zdz. Tarnowskiego „Kameleon“ (Cokeran); II. rotm. Kollera „Torskie“ (Antoni); III. rotm. Hagelina „Jack“ (Ortyl). Totalizator 10 : 12.

VII. Wielkie krakowskie wiosenne Steeplechase. Handicap. Panowie jeżdżą. Nagroda honorowa i 4000 kor. Meta 4800 m. I. Ostaszewskiego „Riga“ (Stärz); II. Stawisza „Gitana II“ (Bocheński); III. nadpor. Hirscha „Tommy“ (Reiner). Totalizator 10 : 40.

Następny dzień wyścigów w sobotę.

Z sali sądowej.

Gdzie winowajca?

Wczoraj odbyła się w sądzie powiatowym karnym rozprawa niezmiernie charakterystyczna dla naszych stosunków. Przypominamy jej początek.

Przy rozkopywaniu ul. św. Sebastyana, celem założenia rur gazowych, pozostawiły tam organa magistrackie rów, około którego nie umieszczono nawet żadnych ostrzegających znaków. To niedbalstwo doprowadziło do katastrofy. Niejaki Tomaszewski, przejeżdżając tamtędy w nocy, wpadł do rowu tak nieszczęśliwie, że poniósł śmierć na miejscu. Prokuratorya pociągnęła do odpowiedzialności... .woźnego Magistratu, który miał podobno obowiązek nadzorowania tej ulicy!! Rozprawa ta, rozpoczęta przed dwoma tygodniami, została wówczas odroczona dla uzupełnienia śledztwa.

Wczoraj stanął przed sędzią Drem Haburą jedyny oskarżony Stanisław Góra, rzekomo dróżnik miejski.

W jaki sposób Góra spełnia swoje funkcye, o tem dowiedzieliśmy się z jego wczorajszych zeznań, które musiały wywołać prawdziwe osłupienie wśród publiczności.

Otóż Góra tłómaczył się, że z powodu nałożonych nań przez Magistrat obowiązków **innych, nie mających nic z jego zawodem wspólnego**, nie miał czasu na ścisłe wykonywanie swego urzędu. Od godziny 6 rano do 2 popołudniu urzęduje w biurze jako woźny, od 2—4 chodzi z filurami do gazowni miejskiej, zaś od 4—9, a nawet dłużej pełni obowiązki woźnego. **Urząd swój dróżnika sprawuje tylko dorywczo, idąc do gazowni, i to o ile czynności woźnego na to pozwalają, a powierzono mu do nadzoru 12 ulic!**

Przesłuchiwany w czasie rozprawy słuchacz praw Margulies, świadek śmieri Tomaszewskiego, mieszkający w domu naprzeciw rowu, zeznał, że obserwował rów od trzech miesięcy i widział częste wypadki woźniców w tym rowie, na szczęście nie szkodliwe. Bezpośrednio przed wypadkiem głębokość rowu wynosiła około $^1/_4$ metra przy $1^1/_2$ metrowej szerokości.

Św. Jan Gałuszka, inżynier miejski, oświadcza stanowczo, że to nie był rów, tylko zwykłe zagłębienie, oraz, że takich „zagłębień“ wykazać może w Krakowie 10.000, zwłaszcza po deszczu.

To oświadczenie nie bardzo uspokoi mieszkańców Krakowa, zwłaszcza, że jest zupełnie prawdziwe. Może nie 10,000, ale mamy stale na naszych ulicach po kilka „zagłębień“, zagrażających zdrowiu i życiu przechodniów...

Pomimo jednak gorących wynurzeń p. Gałuszki o „niewinnych zagłębieniach,“ — sędzia orzekający doszedł do przekonania, że winnym nie jest biedny Góra, ale, że odpowiedzialność za wypadek spada na te organa miejskie, które tak lekceważą bezpieczeństwo mieszkańców i naszych funkcyonaryuszy przeciążają pracą ponad siły... Wskutek tego Dr Habura postanowił odstąpić akta ponownie prokuratoryi państwa,— gdyż do dalszego orzecznictwa kompetentnym jest już sąd krajowy karny.

Znaczy to, że obecnie będzie wytoczone dochodzenie przeciwko przełożonym Górki... Tę przykrą wiadomość zaniósł do domu Larysza woźny prezydyalny, który oczekiwał niecierpliwio na wyrok...

Z Rady państwa.

Wiedeń. Minister skarbu przedłożył projekt ustawy w sprawie zmiany podatku domowo-klasowego, jakoteż projekt ustawy w sprawie kilku zmian ustawy o podatku osobisto-dochodowym z r. 1896.

Wnioski zgłosili między innymi: poseł Średniawski i tow. w sprawie reformy podatków bezpośrednich, p. Ciągło i tow. w sprawie budowy rządowego budynku dla sądu powiatowego w Starym Sączu.

Następnie minister oświaty hr. Stürgkh odpowiedział na szereg interpelacyj, poczem Izba przystąpiła do dalszej dyskusyi budżetowej.

Minister Stürgkh odpowiedział między innemi na interpelacyę w sprawie rozporządzenia, wydanego w sprawie egzaminu dojrzałości.

Minister zapewnia, że rozporządzenie jego opiera się na tej samej podstawie, jak rozporządzenie ministra Marcheta i wskazuje, ze już min. Marchet wydał rozporządzenia późniejsze, w których podniósł, że nie należy przepisów tak rozumieć, jakoby wogóle można się zrzec egzaminu z historyi powszechnej. Takie postanowienie, że pod pewnymi warunkami można kandydata, który w jednym przedmiocie mniej odpowiedział, uznać za dojrzałego, nie zostało zniesione. Postanowienia dotyczące musiano tylko na nowo przypomnieć komisyom egzaminacyjnym, ponieważ kilkakrotnie zdarzyło się, że kandydaci, którzy z kilku przedmiotów niezupełnie odpowiedzieli lub też tacy, którzy w jednym przedmiocie stanowczo okazali się niedojrzałymi, większością głosów uznani zostali za dojrzałych.

Także w innych punktach rozporządzenie nie stwarza nic nowego, tylko zawiera interpretacyę niesłusznego zrozumienia dawniejszych rozporządzeń. Nie ma więc obawy, aby komisye egzaminacyjne po obecnem rozporządzeniu postępowały inaczej, jak przedtem. Nie oznacza to też zaostrzenia egzaminów, co nie leży w intencyi zarządu oświaty. W sprawie zupełnego zniesienia egzaminu dojrzałości wskazuje na to, że taki wniosek postawiony został przy ankiecie szkół średnich, ale uzyskał poparcie tylko bardzo małej liczby członków ankiety. Ponieważ zresztą także w państwach sąsiednich egzamin dojrzałości dotąd nie został zniesiony, przeto nie wydaje się to ani rzeczowo uzasadnionem, ani oportunistycznem znieść instytucyę, której zatrzymanie inne państwa i narody uznały za stosowne.

Minister mówi dalej.

Sytuacya polityczna.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wiadomość podana przez »N. Fr. Presse«, jakoby Koło polskie miało zwrócić się do rządu z żądaniem, by poza budżetem nie traktowano już przed feryami innych spraw okazuje się nieprawdziwą.

Korespondent »Głosu Narodu« odniósł się natychmiast w tej sprawie do prezesa Koła, Dra Głąbińskiego, od którego otrzymał zapewnienie, że Koło polskie nie stawiało absolutnie rządowi podobnej propozycyi.

Z Koła polskiego.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wykluczony z klubu ludowców, pos. Paduch, zgłosił swoje przystąpienie do grupy posłów z pod znaku X. Stojałowskiego.

Zmiana kursu w polityce niemieckiej.

(Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 18 Czerwca.)

Wiedeń. (Tel. wł.) Utrzymuje się pogłoska, że **posłowie niemieccy ze Śląska mają zamiar poczynić kroki celem ukrócenia działalności germanizacyjnej burmistrza cieszyńskiego Bukowskiego.** Gdyby ten zamiar przyszedł rzeczywiście do skutku, to **należałoby żywić nadzieję, że prawa Polaków na Śląsku znajdą lepsze niż dotychczas uwzględnienie.**

Niemiecki minister-rodak a Polacy.

Wiedeń. (Tel. wł.) Niemiecki minister-rodak Schreiner złożył dziś na ręce prezesa Koła polskiego, Dra Głąbińskiego i ministra dla Galicyi, Dra Dulęby oświadczenie, **że podczas swej bytności w Bielsku nie wstępował wcale do Białej, ani też podczas konferencyi swej w Bielsku nie powiedział nic takiego, co mogłoby uchodzić za akt nieprzyjaźni względem Polaków.**

Zjazd carów.

O wczorajszym zjeździe cara Mikołaja z Wilhelmem II. na wodach fińskich wieczorne oficyalne doniesienia z Rewla i Helsingforsu przyniosły następujące szczegóły:

Jacht „Hohenzollern“ z Wilhelmem II. przybył o godzinie 9·45 przed południem w w pobliże eskadry rosyjskiej. Po wymianie strzałów powitalnych car udał się na pokład jachtu »Hohenzollern“, gdzie zabawił pół godziny, poczem Wilhelm II rewizytował go na jachcie „Standard“. Cesarzowi niemieckiemu na „Standard“ towarzyszył sekretarz stanu Schön i ambasador niemiecki w Petersburgu, oraz świta. W otoczeniu pary carskiej znajdowali się: minister Stołypin, Izwolskij i minister marynarki. Cesarz Wilhelm przybył na »Standard« o godzinie 1 popołudniu, był na śniadaniu i zabawił do godziny wpół do 6 wieczorem.

Dzisiaj otrzymaliśmy o zjeździe następujące telegramy:

Petersburg. (Tel. wł.). Dzienniki utrzymują, że podczas spotkania się cesarzów Wilhelma z carem, przedmiotem dyskusyi były dwie kwestye: kwestya bałkańska i **sprawa polska.**

Charakterystycznem jest, że — jak dzienniki donoszą — ani cesarz Wilhelm, ani car nie poruszali zupełnie stosunku Austro-Węgier do Rosyi.

Berlin. (Tel. wł.) »Local Anzg.« donosi, że podczas spotkania cesarzów najpierw będzie konferował z Izwolskim i Stołypinem sekretarz Rzeszy niemieckiej, Schön, poczem Stołypin zostanie przyjęty przez cesarza Wilhelma na audyencyi.

Przywitanie cesarzów ze sobą było bardzo serdeczne.

Zwraca uwagę, że podczas śniadania, urządzonego na cześć cesarza Wilhelma na pokładzie okrętu carskiego »Standard«, kapela rosyjska jako pierwszy punkt programu odegrała pieśń do Aegira, skomponowaną przez ks. Eulenburga.

Fakt ten jest rozmaicie komentowany.

Zamach czy wypadek?

Sztokholm. Svenska tel. b. donosi z Helsingforsu: W środę przedpołud. **angielski parowiec** towarowy »Vortburg« spotkał się z ros. eskadrą, towarzyszącą carowi **która dała do niego naprzód ślepy, a potem 2 ostre strzały.** Okręt uszkodzony. Maszynista zraniony został przewieziony do szpitala we Wyborgu.

Berlin. (Tel. wł.). Sensacyę wywołała tu telegraficzna, niesprawdzona jednak, wiadomość z N. Yorku o zamachu na cara. w stronę którego miało paść szereg ostrych strzałów. Wiadomość ta wywołała na giełdzie nowojorskiej prawdziwą panikę.

Telegramy

(Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 18 Czerwca.)

Prawdomówność „Gazety powszechnej“.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczorajsza »Gazeta Powszechna« podała wiadomość, jakoby twierdzenie »Poln. Correspondenz«, odnośnie do rzekomego ukrócenia przez ministra sprawiedliwości Hochenburgera praw języka polskiego w Najwyższym trybunale, było zupełnie pozbawione podstawy. Otóż obecnie okazuje się, że ta **wiadomość »Gazety Powszechnej« jest z gruntu fałszywa.**

I tak, z polecenia ministra sprawiedliwości wystosował pierwszy prokurator hr. Morstadt **urzędowe sprostowanie** do »Narod. Listów«, które pierwsze wiadomość tę podały. Sprostowanie to w sposób kategoryczny obala ostatecznie tę, niewiadomo »ad usum« kogo skonstruowaną legendę.

Hr. Gołuchowski a Austro-Węgry i Włochy.

Rzym. (Tel. wł.). Pismo »Nuova Antologia« pomieszcza wyciągi z korespondencyi b. ministra spraw zagranicznych, Prinetti'ego z hr. Nigrą, z której okazuje się, że zarzut podnoszony ze strony niemieckiej przeciwko hr. Gołuchowskiemu, jakoby on był przyczyną niepomyślnego stosunku między Austro-Węgrami a Włochami — był zupełnie niesłuszny, natomiast, że **całą winę tego ponosi król Emanuel III.** Swego czasu bowiem radził hr. Nigra młodemu królowi włoskiemu by złożył wizytę cesarzowi austryackiemu w jednem z miast Austryi — poza Wiedniem — co ułatwiłoby ces. Franciszkowi Józefowi I. rewizytę królowi włoskiemu w jednem z miast włoskich.

Przesilenie węgierskie.

Budapeszt. (Tel. wł.) Wszystkie dzienniki, z wyjątkiem »Pesti Hirlap« stwierdzają, że misya Lukacsa co do utworzenia gabinetu koalicyjnego **nie powiodła się**, z powodu oporu stronnictwa niezawisłości. Prezydent Izby poselskiej Justh miał wprost oświadczyć, że jeśli kompromis ma przyjść do skutku, to gabinet musi stanowczo składać się z członków stronnictwa niezawisłości.

Również utrzymują, że Dr Weckerle uczuł się obrażony tem, że cesarz powierzył Lukacsowi misyę utworzenia nowego gabinetu i chce w najbliższej przyszłości ustąpić ze swego stanowiska.

Hr. Andrassy narażony jest na ostre ataki ze strony partyi niezawisłości z powodu jego projektu reformy wyborczej, niebezpiecznej dla hegemonii Madziarów na Węgrzech.

Przesilenie niemieckie.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzienniki stwierdzają, że stanowisko ks. Bülowa jest prawie nie do utrzymania. U steru mógłby się on jeszcze utrzymać w tym wypadku, gdyby go zechciało poprzeć stronnictwo socyalno-demokratyczne.

W istocie ks. Bülow — jak donosi „Vorwärts“ — miał zamiar zbliżyć się do socyalistów, którzy jednak zajęli stanowisko odporne.

Socyaliści dążą do obalenia koniecznie ks. Bülowa, pragną bowiem rozwiązania parlametu i zarządzenia nowych wyborów, mając nadzieję powetowania klęski, poniesionej przy ostatnich wyborach do parlamentu.

Kreta i Grecya.

Londyn. Biuro Reutera donosi z Kandyi, że ogłoszono tam dziś urzędową proklamacyę, wzywającą ludność do zachowania spokoju i do zaufania do mocarstw.

Deputacya Dumy w Anglii.

Petersburg. (Tel wł.). Dzienniki omawiają szeroko projektowaną podróż deputacyi Dumy do Londynu. Po drodze wstąpi deputacya do Francyi. Król Edward ma przyjąć deputacyę na osobnem posłuchaniu.

W kołach dworskich rosyjskich, pragnących zbliżenia do Niemiec, żywią silne obawy, by w Londynie nie przyszło do wspólnej demonstracyi angielsko-rosyjskiej przeciwko Niemcom.

Pożary w Rosyi.

Petersburg. W ostatnich dniach zniszczyły pożary kilka magazynów towarowych na przedmieściach, wartości kilku milionów rubli.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:
Maryan Dąbrowski

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

Przewodnik krakowski.

Muzeum książąt Czartoryskich (ulica Pijarska) otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9 do 1 w południe, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Wystawa Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych przy Placu Szczepańskim otwarta codziennie od godziny 11 do 4, prócz poniedziałków.



Dobrą, praktyczną, tanią

W butelkach począwszy od 12 halerzy wszędzie do nabycia.

Znak ochronny

w użyciu jest prawdziwa MAGGI^EGO przyprawa z krzyżem w gwieździe.

gdyż kilka kropli - dodanych przy doprawianiu - nadają słabym zupom, sosom, jarzynom, sałatom natychmiast niezwykle wydatny, silny, wyborny smak.

Tylko wtedy prawdziwy, jeżeli trójgraniasta flaszka zamknięta poboczną opaską (czerwony i czarny druk na żółtym papierze.



DOTYCHCZAS NIEZROWNANY

W. MAAGERA prawdziwy oczyszczony

DORSCH

TRAN z wątroby Miętusów

(w prawnie ochronionem opakowaniu) żółty, flaszka 2 kor., biały, flaszka 3 kor.,

Wilhelma Maagera w Wiedniu.

Badany przez najznakomitszych lekarzy, a wskutek łatwego trawienia szczególnie także dla dzieci polecony i zapisywany we wszystkich tych wypadkach, w których lekarz chce sprowadzić wzmocnienie całego ustroju szczególniej piersi i płuc, przybytek wagi ciała prawienie soków, oraz wogóle oczyszczenie krwi.

Do nabycia prawie we wszystkich aptekach i składach aptecznych austr.-węgierskiego państwa. 1169 12

Główny skład i rozsyłkę dla austr.-węgier. ma

W. Maager W WIEDNIU III. 2., Heumarkt Nr. 3.

Naśladownictwa będą sądownie ścigane.

Rządowo uprawniona

Fabryka wód miner. sztucznych i specyal. leczniczych

pod firmą

R. RZĄCA I CHMURSKI

w Krakowie, ulica św. Gertrudy, l. 4.

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak., polecone przez toż Towarzystwo

WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składem chemicznym wodom:

Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Kissingen,

tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz inne wody mineralne z przepisu prof. **Jaworskiego**. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie darmo.

„SAPOMENTHOL-MATULI"

najidealniejszy środek przeciw

ATAKOM PEDAGRYCZNYM, Ischias
REUMATYZMOWI MIĘŚNI
REUMATYZMOWI STAWÓW
NERWOBÓLOM i bólom krzyżów
MIGRENIE, KŁUCIU W BOKACH
OBRZMIENIOM, PORAŻENIOM

wedle poleceń lekarskich.

Sapomenthol jest od lat wielu stosowany w szpitalach publicznych i domach prywatnych, a tysiące lekarzy uznało ten środek za doskonały! — Wystrzegać się bezwartościowych falsyfikatów!

„Gdzie inne środki terapeutyczne nie odnoszą skutku — tam Sapomenthol jest niezbędnym! — Tak orzekli najwybitniejsi lekarze i pisma lekarskie. — 636 20

Sprzedaż jedynie w słoikach po cenie 1·40 i 5 K. — Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach! Główny skład wysyłkowy i fabryka: Eug. Matula w Radomyślu Wielkim. — Po nadesłaniu 1·85 kor. wysyła się próbny słoik — opłatnie polecony.

Starej dachówki

karpiówki, w dobrym stanie, formatu 36×17½ cm. poszukuje kierownictwo odnowienia Wawelu. — Oferenci proszeni są o zgłoszenie się do biura kierownictwa na Wawelu.

Znakomite szanse uzyskania

Głównych wygranych K. 90.000, 60.000, 30.000, 20.000. — Lirów 30.000, 15.000.

Dają następujące grupy losów:

1 Los austryacki czerwonego krzyża — najbl. ciąg. 1 lipca.
1 Los włoski Czerwonego krzyża — najbl. ciąg. 1 sierpnia.
1 Kupon losu kredytowego 1. em. — najl. ciąg. 15 sierpnia.
1 Los węgierski Czerwonego krzyża — najbl. ciąg. 1 września.
1 Los węgierski budowy Tumu — najbl. ciąg. 1 września.

Sprzedaję powyższe losy za gotówkę według kursu dziennego, lub oddaję

wszystkie 5 losów w 36 ratach miesięcznych po 7 K.

Wyłączne, niepodzielne prawo gry natychmiast po złożeniu 1 raty u mnie zapomocą przekazu pocztowego, w zamian za co wysyłam ustawowo sporządzony dokument sprzedaży, wraz z czekami poczt. Kasy Oszczędności celem bezpłatnego nadsyłania dalszych rat.

EDWARD URBAN BRÜNN.

BANKHAUS, GROSSERPLATZ 23/25 (WE WŁASNYM DOMU).

Przyjmuje solidnych, stałych sprzedawców.

CENY NISKIE. WYSOKA PROWIZYA.

Zakład wychowawczo-naukowy św. Rodziny

Kraków, ul. Pędzichów l. 15.

Przyjmuje wpisy od dnia 20—30 czerwca i od 27 sierp. do 4 wrześ.

1. Na trzy kursa Seminaryum nauczycielskiego przez c. k. Władze szkolne zatwierdzonego,
2. Do Internatu, w którym zapewnia najtroskliwszą opiekę, panienkom uczęszczającym do tegoż Seminaryum i do szkół pospolitych i wydziałowych znajdujących się w miejscu.

Łabędzie mydło

(Schichta stałe potażowe mydło).

Każda gospodyni zna zalety Łabędziego mydła (Schichta stałe potażowe mydło), które na tem polegają, że ono nawet najdelikatniejsze i najczulsze tkaniny oczyszcza, bez uszkadzania ich i że włóknom rzeczywiście nową świeżość nadaje. Drogie stroje i suknie z wełnianych, jedwabnych i lnianych materyi pierze się w zimnej lub letniej wodzie jedynie Łabędziem mydłem (Schichta stałe potażowe mydło).

Jedyne na całym świecie.



Mydło liliowe ze znakiem Konika

Najłagodniejsze mydło na skórę, oraz przeciw piegom!

—— Wszędzie do nabycia. ——



MILIONY Pań i Panów używają

Feeoliny

Zapytajcie się swego lekarza, czy „Feeolina" nie jest najlepszym kosmetykiem na skórę, włosy i zęby? Najbardziej nieczysta twarz i najbrzydsze ręce nabierają natychmiast arystokratycznej delikatności i formy przez używanie „Feeoliny". „Feeolina" jest mydłem z 42-ch najszlachetniejszych i najświeższych ziół. Zapewniamy, że wszystkie zmarszczki i fałdy na twarzy, wągry, pryszcze, czerwoność nosa itd. — przy używaniu „Feeoliny" znikają bez śladu. — „Feeolina" stanowi najlepszy środek do pielęgnowania, czyszczenia, upiększenia włosów, zapobiega wypadaniu włosów, łysieniu i chorobom głowy. Zobowiązujemy się pieniądze natychmiast zwrócić, gdyby ktokolwiek z „Feeoliny" nie był zadowolonym. Cena kawałka 1 K., 3 kawałki 2.50 K.,

M. Feith Nachf. Wiedeń VI. B. Mariahilferstr. 45.

W Krakowie Hanak i Sp. Droguerja Reim i Sp. Linia A—B. Zdzisław Komorowski, Floryańska 33. Nadto dostać można w wielu składach, aptekach i drogueryach Monarchii.



W Myślenicach nad Rabą

są jeszcze dwa większe

letnie mieszkania

umeblowane do wynajęcia. Wiadomość plac Maryacki l. 8, II. p. u właściciela.

KAMIL BAUM

w TARNOWIE.

Skład papieru i drukarnia komercyalna

POLECA

1000 kopert z firmą kupiecką K. 4., urzędow. K. 5.

Znakomicie gumowane.

Wiedeński Bank Związkowy, filia w Krakowie

Kraków, Rynek główny Linia A-B, 44.

Kapitał akcyjny 130 milionów Kor. Fundusze rezerwowe 39 milionów Kor.

Przyjmuje **wkładki** w rachunku bieżącym i na książeczki **wkładkowe**.
Podatek rentowy opłaca bank z własnych funduszów.
Kupno i sprzedaż papierów wartościowych, walut i dewiz.
Udziela pożyczek na zastaw papierów. — Przyjmuje walory w przechowanie, wypłaca kupony i wylosowane efekta.
Wykonuje wszelkie zlecenia giełdowe, udziela ustnych i pisemnych wskazówek w tym kierunku.

Podziękowanie.

Niżej podpisana dziękuje serdecznie W.PP: Stanisławowi Niedospiałowi, Hechterowi Restauratorowi stacyi kolei w Krakowie, Szloskowi oraz wszystkim P. Kolegom mego obłożnie chorego męża, iż raczyli łaskawie przyjść nam z doraźną materyalną pomocą, oraz P.P. Jurgowskiemu, Sykorze i Wojciaszkowi, za chętne pośredniczenie w zbieraniu składek.

Z poważaniem

Bieniakowa z dziećmi.

Wpisy do I kl.

Gymnazyum realnego

XX. Pijarów w Krakowie,

będą się odbywały od 21 do 26 b. m.: zaś egzamin wstępny 26 b. m.

Wpisy do

Kolonii wakacyjnej

XX. Pijarów w Siemieniu lub do

konwiktu

każdego dnia od g. 9 do 11 przed poł. i od 3 do 6 popoł. — Wszelkich informacyi udziela X. Rektor Kollegium XX. Pijarów w Krakowie.

Sok malinowy

z górskich jagód, prawdziwy, aromatyczny

do nabycia

w Drogueryi

Jana Michnika w Bochni.

Próbna przesyłka 5 klg. kor. 7 franco. Przy znacznych odbiorach specyalne oferty.



Aparaty fotograficzne

i wszelkie przybory do tychże poleca po cenach fabrycz.

A. LARISCH

Kraków Szewska l. 19.

UWAGA! Mój skład znajduje się tylko pod Nr. 19.

L. AKSMANN

w Krakowie

31 Floryańska 31

Nr. Telefonu 949.

poleca

Znakomitą czekoladę na torty ¼ kg. 68 hl. Przedniego gatunku rodzynki, migdały, cykatę, skórki pomarańczowe, daktyle do pieczywa, orzechy włoskie obierane. Marmolady różnego rodzaju. Bakalię warszawską. 2

Ceny najniższe.

Płyty
Płyny
Przybory
Przyrządy
Papiery

Fotograficzne

krajowe i zagraniczne najsłynniejszych firm: „Fos" (Warszawa) Kodak, Goerz, Lumiére, Jougia etc. Po najtańszych cenach. W największym wyborze Cennki gratis.

Warszawski Skład

przyborów fotograficznych

Szewska 2.

Nr. Telefonu 828.

Zawsze jest nieładną i uciążliwą

tusza.

English Breakfast Tea

trawi niepospolicie, jest zdrową i o przyjemnym smaku. Prawdziwa tylko w opakowanin z łyczka.

Einhornapotheke in Wels 160,

(Górna Austrya).

1 pakiecik K. 3. — Większy K. 5·50. Próbka K. 1·50. Porto osobno.

Dom parterowy

murowany

z oficyną, stajnią, szopą i ogrodem, jest w Bochni do sprzedania. Informacye listownie **Z. W. w Makowie.**

Większe polowanie

górskie — obfitujące w rogacze, dziki, zające, kuropatwy i różne ptactwo — w okolicy Suchy zaraz z powodu wyjazdu do odstąpienia. Zgłoszenia pod „Polowanie" poste restante Kraków, za okazaniem kwitu inseratowego. 854 4

Z powodu zmiany lokalu

Księgarnia katolicka

Dra Władysława Miłkowskiego

W KRAKOWE, UL. ŚW. JANA L. 6. (Hotel Saski). Telefon Nr. 708.

ma do sprzedania:

świeczniki i lampy gazowe, przepierzenie oszklone, szafę ośmiokątną 3 metry wysoką od góry oszkloną, gablotkę frontową z żaluzyą, okna podwójne, drzwi i okienice blachą obite.



ZAŁOŻONY W ROKU 1872

ZAKŁAD ARTYST.-KAMIENIARSKI BRACI TREMBECKICH

w Krakowie, Rakowicka l. 7.

(dom własny). Telefon 462.

Podejmuje się wykonywania wszelkich robót w zakres ten wchodzących a w szczególności grobowców i pomników tak w miejscu, jak na prowincyi. Poleca wielki wybór gotowych pomników z piaskowca marmuru i granitu. 1491

Błaga o litość

staruszka, 86 lat licząca, wdowa po weteranie z r. 1831, mająca przy sobie nieuleczalnie chorą córkę o wspomożenie jakimkolwiek datkiem. Łaskawe datki na ten cel przyjmuje w Adm. „Głosu Narodu"

Dwa Faetony

i jedna karetka mało używane są do sprzedania u **Zygmunta Markiewicza** Kraków, ul. Rakowicka 9. 860 10

Poszukuje praktykanta

z dobrego domu w wieku 13—14 lat, handel korzenny, galanteryi, delikatesów i win Leona Kąkola w Kalwaryi. 907 2

Do Polek!

Jeśli chcecie być piękne i szlachetne nie kupujcie Panie pudru pruskiego, bo go zastępuje w zupełności polski

Puder tłusty „Mimoza"

a ma tę wyższość nad wyrobami zagranicznemi, że daje zarobek polskim robotnicom zatrudnionym we fabryce chemiczno-kosmetycznej „Mimoza" w Podgórzu.

Nadto 5% od czystego zysku przeznacza się na dochód Koła Pań Tow. Szkoły Ludowej w Krakowie.

Za 75 hal. dostanie pudełko pudru (wielkości pudru Leichnera za 1 Kor.) w każdym składzie perfum i kosmetyków.

W Krakowie sprzedaje oprócz innych firma Reim i Ska.

W Krakowie ul. Kanoniczna l. 18.

JEDYNA W KRAJU

FABRYKA PASÓW

maszynowych

Ignacego Wurma.

Masło stołowe codziennie świeże 5 kg. paczka K. 10·70.
Wyborny miód rarytas miodobrów z własnej pasieki 5 kg. blaszanka K. 8·10, wysyła za zaliczką I. M. Farba Podhajce Nr. 77. 280

Kancelarya Dra. Franciszka Mussila,

Adwokata w Krakowie, ul. Karmelicka l. 15. I. piętro

ma do ulokowania

na hipoteki realności

Kor. 50.000, — K. 24.000 — K. 22.000, K. 18.000, — K. 13.000, — K. 6.000, K. 4.500.



Zakład artystyczno-kamieniars. i budowl.

Józefa KULESZY

naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi. Telefon 750.

Drzewo bukowe i grabowe zdrowe

w klocach oraz opałowe w łupkach, jest w większej ilości do nabycia. Bliższej informacyi interesowanym udzieli zarząd sklepu kółka rolniczego w Alwerni. — Zamawiać można tylko wagonami.

Starsza osoba

ciężko chora na płuca nie mając żadnych środków do utrzymania, zwraca się do serc litościwych o pomoc. Łaskawe datki przyjmuje Administracya „Głosu Narodu".

C. SZCZURKOWSKI

KRAKÓW, GRODZKA 2.

Poleca w wielkim wyborze

Gry i Zabawki ogrodowe, Piłki nożne (Fottbal), Piłki gumowe, Rakiety, Krokiety.

Nowości! Diabollo Disbollo Alla. Nowości!

Ceny nizkie. Towar doborowy.

Nakładem Spółki Wydawniczej „Postęp" stow. zajestr. z ogr. poręką.

Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie ul. św. Krzyża l. 7.